

GABRIELA ZALEWSKA

## SPRAWA EMIGRACJI ŻYDOWSKIEJ Z POLSKI W DRUGIEJ POŁOWIE LAT TRZYDZIESTYCH W ŚWIELE MATERIAŁÓW POLSKIEGO MSZ

### PROBLEM EMIGRACJI ŻYDOWSKIEJ Z EUROPY W LATACH TRZYDZIESTYCH NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ

Lata trzydzieste przyniosły odnowienie problemu żydowskiego na arenie międzynarodowej. Wydawałoby się, że został on rozwiązany w 1919 r. wraz z utworzeniem mandatu palestyńskiego oddanego Anglii, zobowiązanej deklaracją Balfoura do wspierania żydowskich planów odbudowania na terenie Palestyny „siedziby narodowej”. Tak jednak nie było. Mała Palestyna nie była w stanie wchłonąć wielomilionowej rzeszy Żydów, pochodzących przeważnie z Europy środkowej i wschodniej, garnących się do emigracji. Ponadto Anglia prowadziła politykę równowagi pomiędzy napływającą ludnością żydowską a zamieszkującymi te tereny Arabami. W momencie, kiedy zaczęły wybuchać na terenie Palestyny zamieszki antyżydowskie, i tak niewystarczająca w stosunku do potrzeb emigracja została jeszcze ograniczona. Ilość corocznie przyznawanych certyfikatów (tj. zezwoleń na wjazd i osiedlenie się w Palestynie) w żadnym przypadku nie pokrywała zapotrzebowania ludności żydowskiej zamieszkałej w krajach takich jak np. Polska, o znacznym odsetku ludności wyznania mojżeszowego.

Po dojściu do władzy Hitlera problem emigracji żydowskiej przestał obejmować tylko państwa, w których Żydzi stanowili znaczny procent ludności. Ustawy norymberskie, szczególnie dotyczące czystości krwi i rasy niemieckiej (Blutschutzgesetz) oraz obywatelstwa (Reichsbürgergesetz), otwały drogę do rugowania Żydów z dotychczas zajmowanych pozycji w Niemczech, tym bardziej że istniało już podłoże prawne do szeroko zakrojonych akcji antysemitycznych. Żydów pozbawionych praw politycznych zmuszano do opuszczenia Rzeszy lub zamykano w obozach koncentracyjnych. Falą uciekinierów ogarnięte były Francja, Belgia, Holandia i Anglia<sup>1</sup>. Zdarzało się, iż uchodźcy z Niemiec trafiali do Polski.

W początkowym okresie, kiedy liczby owych niedobrowolnych emigrantów nie były jeszcze wysokie, każde państwo usiłowało rozwiązać sprawę Żydów we własnym zakresie. Tworzono specjalne obozy dla uchodźców, instytucje charytatywne, przeważnie żydowskie, dbały o zabezpieczenie tymczasowego bytu uciekinierów. Wszyscy czekali na unor-

<sup>1</sup> I tak np. na dzień 20 maja 1939 r. ujawniono w Izbie Gmin, że w Anglii znajdowało się oficjalnie zarejestrowanych uchodźców z Niemiec, Austrii i Czechosłowacji: 15 540 mężczyzn, 12 760 kobiet oraz 6 601 dzieci i młodzieży do lat 18. „Nasz Przegląd” 21 VI 1939, s. 4.



mowanie się sytuacji Żydów w Niemczech. Jednak wbrew oczekiwaniom kryzys w sprawie żydowskiej nie tylko nie przechodził, ale jeszcze ulegał pogorszeniu, osiągając swoje dno pod koniec lat trzydziestych, kiedy do uciekinierów z Niemiec dołączają z Austrii i Czechosłowacji.

Do 1938 r. istniały dwie instytucje o charakterze międzynarodowym zajmujące się emigrantami politycznymi. Pierwszą z nich było Międzynarodowe Biuro Nansenowskie do Spraw Uchodźców założone z inicjatywy uczonego i podróżnika norweskiego Fridtjofa Nansena. W pierwszym okresie po powstaniu zajmowało się ono przede wszystkim niesieniem pomocy emigrantom rosyjskim, pozostałym po wydarzeniach rewolucyjnych w Rosji bez przynależności państwowej. W okresie późniejszym Komitet Nansenowski objął swoją działalnością wszystkich emigrantów politycznych. Głównym zadaniem, jakie postawił sobie ów Komitet, było ustalenie statusu prawnego uchodźców. Zajmował się również wydawaniem bezpaństwowcom niezbędnych im dokumentów (stąd potoczna nazwa przyznawanego uciekinierom dowodu tożsamości — paszport nansenowski). Za całokształt swojej działalności, a szczególnie za pomoc udzielaną uchodźcom żydowskim, Biuro Nansenowskie otrzymało pokojową Nagrodę Nobla za rok 1938<sup>2</sup>. Biuro Nansenowskie działało jako agenda Ligi Narodów i pod jej patronatem. Zgodnie z uprzednimi postanowieniami LN z końcem grudnia 1938 r. upłynął termin przyznanego Biuru Nansenowskiemu mandatu i jego przewodniczący Michał Hansson przekazał swoje kompetencje, wszystkie prowadzone do tej pory sprawy oraz fundusze — drugiej instytucji zajmującej się problematyką uchodźców — Wysokiemu Komisariatowi dla Sprawy Uchodźców (High Commission for Refugees), również działającemu przy Lidze Narodów<sup>3</sup>. Jak jednak wiadomo, koniec lat trzydziestych przyniósł upadek znaczenia Ligi Narodów. Stanowiła ona jedynie forum polityczne, gdzie dyskutowano i podejmowano drażliwe sprawy międzynarodowe. Nie miała jednak możliwości realnego działania w sensie konkretnych realizacji powziętych zobowiązań, których wykonanie zależało od dobrej woli państw zainteresowanych w danym problemie politycznym. I właśnie z tej przyczyny wszelkie poczynania dotyczące rozwiązania palącej w ówczesnym czasie kwestii żydowskiej w ramach działania Ligi Narodów nie przyniosły żadnych pozytywnych rezultatów. Dodatkowo istniał jeszcze jeden aspekt poruszanego przez nas zagadnienia, z którego należy sobie zdać sprawę. Nie wszystkie kraje zainteresowane kwestią żydowską należały do LN. Chodzi tu głównie o Stany Zjednoczone, uważane przez wszystkich za centrum życia politycznego Żydów. Swoją pozycję w tym względzie zawdzięczały przede wszystkim najwyższej na świecie liczbie ludności żydowskiej, która w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej masowo emigrowała do USA. Tak duża liczba Żydów oraz ich wpływy ekonomiczne i polityczne musiały wywrzeć wpływ na stosunek władz Stanów Zjednoczonych do sprawy niedobrowolnych emigrantów z Niemiec. Tym bardziej, że opinia publiczna domagała się od prezydenta Roosevelta i Departamentu Stanu podjęcia konkretnych kroków w celu wzięcia pod opiekę Żydów europejskich. Jak donosił ambasador polski z Waszyngtonu — Jerzy Potoc-

<sup>2</sup> „Naród” 11 XII 1938.

<sup>3</sup> Ibidem.



ki — prezydent był ustawicznie zalewany tysiącami listów i telegramów z całego świata w sprawie uciekinierów żydowskich<sup>4</sup>. Jednak rozwiązanie tego problemu leżało poza możliwościami jednego państwa, nawet tak potężnego jak Stany Zjednoczone.

Powoli dojrzewało przekonanie, że wyjście z sytuacji musi zostać znalezione przez wszystkie państwa zainteresowane. Podczas gdy kraje europejskie usiłowały w dalszym ciągu działać w oparciu o Ligę Narodów, do energicznych działań przystąpił prezydent Roosevelt. Rozpoczął swoją akcję dwutorowo. Z jednej strony polecił opracowanie planu pomocy uchodźcom żydowskim i plan taki, znany pod nazwą planu Hulla i Roosevelta miał się ukazać pod koniec marca 1938 r.<sup>5</sup>, z drugiej zaś strony podjął ożywioną działalność dyplomatyczną w celu zwołania konferencji międzynarodowej i utworzenia odpowiedniej instytucji mogącej zająć się losem emigrantów z Niemiec i Austrii. Przede wszystkim wystosował odpowiednie pisma do rządów państw zainteresowanych. Już 6 kwietnia uzyskał odpowiedź od rządu brytyjskiego, który jako mandatariusz palestyński, usiłował, w równej mierze co USA, znaleźć rozwiązanie sprawy żydowskiej. Odpowiedź tę wręczył Lord Halifax ambasadorowi USA w Londynie<sup>6</sup>. Przez kilka tygodni toczyły się pertraktacje w sprawie zasad zwołania konferencji (tzn. kto ma w niej uczestniczyć oraz gdzie ma się ona odbyć). W końcu przyjęto rozwiązanie kompromisowe pomiędzy stanowiskiem Londynu, który nie chciał brać na siebie całej odpowiedzialności za podjęte na konferencji decyzje, a Waszyngtonem, dążącym do przerzucenia ciężaru sprawy żydowskiej na barki państw europejskich. Miejsce, w którym odbyłaby się konferencja, miałyby w tym przypadku wymowę symboliczną. Ostatecznie prezydent Roosevelt zdecydował się zaprosić w swoim imieniu do Evian les Bains, leżącego po francuskiej stronie Jeziora Genewskiego, przedstawicieli 31 państw (z Europy, obu Ameryk oraz Australii). Dobór delegacji też nie był przypadkowy. Reprezentowały one państwa, w których znaleźli tymczasowe schronienie uciekinierzy z Niemiec i Austrii oraz te, które dysponowały odpowiednimi terenami mogącymi służyć do ewentualnego osadzenia na nich Żydów. Ponadto do udziału w konferencji zaproszono Wysokiego Komisarza Ligi Narodów dla Spraw Uchodźców oraz Międzynarodową Organizację Pracy<sup>7</sup>.

W wyniku konferencji w Evian postanowiono utworzyć stały komitet międzynarodowy mający zająć się sprawami uciekinierów z Niemiec i Austrii. Rozpoczął on pracę w sierpniu 1938 r. Jako jego siedzibę obrano Londyn. Przeszedł on do historii pod nazwą Komitetu Ewiankiego. Również podczas obrad w Evian wyłoniono prezydium Komitetu, w którego skład wchodziło przedstawicielstwo USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Holandii, Argentyny i Brazylii<sup>8</sup>. Aby zapewnić ciągłość prac, utworzono stałe biuro, na którego czele stanął Amerykanin Georg Rublee. Biuro miało zajmować się sprawami bieżącymi, kontaktami z przedstawi-

<sup>4</sup> AAN, MSZ 9913, s. 133, Pismo J. Potockiego do MSZ z 9 XII 1938.

<sup>5</sup> AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie 2626. Sprawozdanie z prasy żydowskiej w USA.

<sup>6</sup> „Polityka Narodów” 1938, z. 5, s. 517.

<sup>7</sup> *Encyclopaedia Judaica* t. VI, s. 987—988.

<sup>8</sup> AAN, MSZ 9912, s. 142.



cielami państw oraz organizowaniem pomocy uchodźcom, gdyż Komitet Ewiański w pełnym składzie obradował co kilka miesięcy.

Co przyniosło Żydom Evian? Jakie ich nadzieje zostały spełnione? Prasa całego świata, a szczególnie żydowska, rozpętała wokół tego spotkania istną falę euforii. A tymczasem? Żydzi oczekiwali, że w sposób bezkompromisowy zostanie potępiona polityka dyskryminacji ludności żydowskiej w Niemczech oraz, że sprawa emigracji zostanie postawiona na szerokiej płaszczyźnie międzynarodowej, a co za tym idzie będzie się musiało znaleźć jakieś rozwiązanie. Co otrzymali? W zasadzie nic. Wszystkie kraje biorące udział w konferencji utrzymywały z Rzeszą dobre stosunki polityczne, a ich przedstawiciele związani byli ścisłymi instrukcjami, w myśl których mieli zajmować się tylko kwestiami technicznymi problemu żydowskiego, a nie stanowić forum politycznego, w którym udział mógł wpłynąć na pogorszenie się stosunków z państwem niemieckim.

W ten sposób z ostrych początkowo wystąpień niektórych delegatów, zajmujących głos w dyskusji generalnej, została jedynie delikatnie zredagowana formuła zawarta we wstępie do rezolucji: „emigracja niedobrowolna wielkich mas przybrała takie rozmiary, że zaostrzyła zagadnienia rasowe i religijne, że zwiększa «le malaise international» i zagraża poważnie uspokojeniu stosunków międzynarodowych”<sup>9</sup>.

Również w kwestii emigracji konferencja nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Zakrojone na szeroką skalę projekty Roosevelta osiedlenia gdzieś uchodźców z Niemiec oraz znalezienia terenów dla emigracji ludności żydowskiej z krajów Europy środkowej i wschodniej uległa pod wpływem Wielkiej Brytanii znacznemu okrojeniu. Komitet Ewiański miał się zajmować tylko Żydami wygnanymi z Niemiec i Austrii, i jedynie tymi, przebywającymi w państwach Europy zachodniej<sup>10</sup>.

Konkretnych postanowień nie podjęto. Deklaracje współczucia nie były tym, czego oczekiwali Żydzi na całym świecie. Jedynym rzeczowym momentem była oferta Stanów Zjednoczonych przyjęcia od razu skomasowanej, dwuletniej sumy emigrantów przypadającej na Niemcy i Austrię, w wysokości 27 tysięcy osób. Postawę innych państw można było sprowadzić do hasła „nobody wants any more Jews”<sup>11</sup>. Kraje europejskie, takie jak Belgia, Francja czy Holandia, dały wyraźnie do zrozumienia, iż są przesycone uchodźcami politycznymi. Australia, poprzez swojego delegata, oświadczyła szczerze, że nie ma wprawdzie u niej problemów rasowych, ale też nie zamierza ich u siebie stworzyć poprzez wpuszczenie większej liczby Żydów (później, pod wpływem USA, zgodziła się na wpuszczenie 15 tys. osób w ciągu lat trzech). Kraje Ameryki Łacińskiej, w których pokładano duże nadzieje ze względu na posiadane terytoria, potrzebowały nie elementu miejskiego, jaki stanowili w większości Żydzi, lecz przede wszystkim osadników rolniczych. Wielka Brytania, do której należał mandat palestyński oraz spore tery-

<sup>9</sup> Lemanus, *Evian i co dalej?*, „Morze i Kolonie” z. IX, wrzesień 1938.

<sup>10</sup> AAN, MSZ 9912, s. 140–146, Raport polityczny nr 24/4 ambasadora RP w Londynie E. Raczyńskiego, z 30 XI 1938.

<sup>11</sup> Sformułowanie użyte w memoriale dotyczącym problemu uchodźców napisanym przez T. Achillesa, sekretarza ambasady USA w Londynie, do rządu USA *Encyclopaedia Judaica* t. VI, s. 990.



toria kolonialne, zachowywała się z ogromną rezerwą, wyraźnie unikając zajęcia zdecydowanego stanowiska<sup>12</sup>.

Co więc uzyskali Żydzi w wyniku konferencji w Evian?

Przede wszystkim tak szerokie gremium, jakie uczestniczyło w obradach, było dowodem na to, że sprawa żydowska osiągnęła już takie stadium, iż niemożliwe stało się dalsze stosowanie przemilczeń i umywanie rąk od odpowiedzialności za losy blisko półmilionowej rzeszy uciekinierów (na tyle szacowano liczbę Żydów oczekujących pomocy w krajach udzielających im schronienia oraz tych przebywających jeszcze w Niemczech i Austrii). Bardziej wymiernym efektem było utworzenie wspomnianego powyżej międzyrządowego Komitetu do spraw uchodźców. Jego zadania zostały sformułowane podczas obrad w Evian i szły w dwóch kierunkach. Pierwszy z nich został nakreślony przez emisariusza prezydenta Roosevelta na konferencji — Myrona Taylora, który oświadczył: „Komitet musi stworzyć środki dla minimum 600 tysięcy uchodźców z Niemiec w przeciągu najbliższych pięciu lat. Normalna liczba emigrantów z co najmniej 16 lat będzie skomasowana do 5 lat”<sup>13</sup>. Ten pierwszy kierunek można określić jako poszukiwanie terenów nadających się dla osadzenia Żydów niemieckich oraz zbieranie, przy pomocy osób prywatnych i instytucji żydowskich, odpowiednich kapitałów na zakup i zagospodarowanie tychże terenów. Drugim kierunkiem miały być negocjacje z rządem niemieckim w sprawie przynajmniej częściowego transferu żydowskich kapitałów, które mogłyby służyć utrzymaniu obozów żydowskich przesiedleńców oraz przyszłej kolonizacji. Oczywiście w zakres prac Komitetu wchodziła również opieka nad uciekinierami w poszczególnych krajach.

Tak więc Londyn, dzięki wybraniu go na siedzibę Komitetu Ewiańskiego, stał się centrum, skupiającym na sobie zainteresowanie wszystkich tych, którym problem żydowski był bliski. Choć wybór miejsca nie był przypadkowy, postawa rządu brytyjskiego była w dalszym ciągu daleka od jednoznaczności. Doskonale ową postawę charakteryzuje raport Edwarda Raczyńskiego, ambasadora RP w Londynie. „Reakcje [opinii publicznej w sprawie żydowskiej — G. Z.] są niezmiernie żywe, znajdując swój oddźwięk w Parlamencie, co daje Rządowi sposobność przyłączenia się — w słowach bardziej ogólnych — do potępienia stosowanych metod, do wyrażania przekonania, że «coś» musi być zrobione zgodnym wysiłkiem międzynarodowym, że rząd Jego Królewskiej Mości «świadom ciężących na nim obowiązków» gotów jest do przyjęcia z pomocą ofiarom gwaltów itp. Praktyczne realizacje udzielanych w ten sposób ogólnych obietnic są zazwyczaj nikłe, ograniczając się do koniecznego minimum, wystarczającego dla uspokojenia sumienia opinii publicznej. Sprawa uchodźców żydowskich, jak w ogóle ustosunkowanie się rządu brytyjskiego do problemu żydowskiego, jest dowodem, jak dalece — pomimo wygłaszanych przemówień — Rząd nie ma zamiaru zrobienia żadnego kroku, który by mógł istotnie przyczynić się do zmniejszenia natężenia w tej dziedzinie”<sup>14</sup>. W tym samym raporcie Raczyń-

<sup>12</sup> Lemanus, *Evian i co dalej?*

<sup>13</sup> *O możliwościach żydowskiej kolonizacji w Australii*. Wyd. Liga dla Terytorialnej Kolonizacji „Frejland”, Warszawa 1938, s. 5—7.

<sup>14</sup> AAN, MSZ 9912, s. 140—141.



skiego podana była informacja o tym, iż rząd brytyjski wyraził zgodę na wpuszczenie do swoich kolonii kilkudziesięciu osób (do Kenii — 25, do Rodezji Północnej — 20). Największe nadzieje związane z terenem Gujany Brytyjskiej, co do której obiecano rozpatrzyć się w możliwościach kolonizacyjnych. Takie deklaracje wyglądały na kpiny w obliczu przeogromnych potrzeb. Nikłe działania podejmowane przez rząd Wielkiej Brytanii budziły negatywne reperkusje w całym społeczeństwie oraz niektórych kręgach politycznych, mających wpływ na działalność sfer rządowych. W celu przyspieszenia akcji rządu i wywarcia wpływu na zajęcie przez niego bardziej zdecydowanego stanowiska, powstał w listopadzie 1938 r. Komitet Parlamentarny dla Spraw Uchodźstwa Żydowskiego<sup>15</sup>. Komitet ten, pod przewodnictwem posła Victora Alexandra Cazaleta<sup>16</sup>, skupiał członków obu izb (w jego skład wchodził m.in.: Lord Marley, Wernon Bartlett, Major Gwilyn Lloyd George — syn byłego premiera). Celem owego Komitetu było dążenie do przekonania rządu, że problem żydowski jest o wiele większy niż osiedlanie niewielkiej liczby osób na terenach kolonii angielskich. Ponadto zajmował się sprawami wizowymi i zapatrzeniowymi. Nie stanowił on jednak — jak wyznał sam Cazalet w rozmowie z Raczyńskim — organizacji o charakterze politycznym i jego zebrania odbywały się prywatnie<sup>17</sup>.

Jednak ani działalność biura Komitetu Ewiańskiego, ani wspomagająca jego akcję inicjatywa posłów parlamentarnych nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Komitet uzależniony był od dobrej woli państw uczestniczących w jego pracach. Do końca 1938 r. nie zrealizowano nawet w najmniejszym procencie zakreślonych w Evian celów. Rząd niemiecki, do którego zwrócił się dyrektor Biura Komitetu Ewiańskiego Georg Rublee, w sprawie funduszy, jakie Żydzi opuszczający Rzeszę mogliby zabrać ze sobą, całkowicie zignorował działania Komitetu. Większość państw szukała przede wszystkim argumentów, aby wykazać, że imigracja żydowska była raczej niewskazana. Duże nadzieje związane z rozległymi terytoriami Związku Radzieckiego, gdzie częściowo z kapitałów fundacji Barona Hirsza założono kolonię żydowską w Biro-Bidżanie. Jednak propozycja Komitetu przyjęcia pewnej liczby uchodźców spotkała się z kategorię odmową<sup>18</sup>. Jedynym rządem, który domagał się jakiejś akcji, był w dalszym ciągu rząd USA, trzymający się konsekwentnie linii wytyczonej przez Roosevelta. Ale istniało pewne niebezpieczeństwo, o którym ostrzegał sekretarz ambasady Stanów Zjednoczonych w Londynie. W momencie, kiedy Roosevelt zadeklarował przyjęcie ok. 27—30 tys. emigrantów żydowskich i konsekwentnie realizował to postanowienie, reszta państw nie poszła za jego przykładem. Niosło to, gdyby w dalszym ciągu nikt nie podjął inicjatywy rządu USA, konsekwencje dla samego Roosevelta. Nastąpiłby poważny spadek prestiżu zarówno rządu, jak i samego prezydenta. Stąd też rada udzielona przez sekretarza ambasady, aby „rząd wywarł dyplomatyczną pre-

<sup>15</sup> AAN, MSZ 9913, Pismo Raczyńskiego do MSZ z 17 XII 1938.

<sup>16</sup> V. A. Cazalet był jednocześnie wiceprzewodniczącym Parlamentarnego Komitetu Propalestyńskiego, *Encyclopaedia Judaica* t. V.

<sup>17</sup> AAN, MSZ 9913, Pismo Raczyńskiego do MSZ z 17 XII 1938.

<sup>18</sup> AAN, MSZ 9912, s. 140—146.



sję na pozostałe kraje osiedlenia w celu przyjęcia rozsądnej ilości tych mimowolnych uchodźców”<sup>19</sup>. Gdyby jednak z drugiej strony — czytamy dalej w tymże piśmie — któryś z krajów odmówił przyjęcia proponowanej przez Stany Zjednoczone kwoty<sup>20</sup>, mogłoby to stanowić wymówkę dla pozostałych, co również nie wpłynęłoby korzystnie na pozycję Roosevelta i jego rządu.

Jednym z podstawowych błędów przy zakładaniu Komitetu Ewianckiego było całkowite pominięcie strony finansowej związanej ze sprawą emigracji. Liczono na uzyskanie pieniędzy od Niemiec, ewentualnie zostawiając ten zakres działań żydowskiemu towarzystwom filantropijnym i społecznym.

Ten mankament został uzupełniony przez prace organizacji żydowskiej, która powstała w kilka miesięcy po zakończeniu prac w Evian. W listopadzie 1938 r. w Hadze tworzy się Międzynarodowe Towarzystwo Kolonizacji Żydowskiej (International Jewish Colonisation Society — w skrócie Jew-Col). Ukonstytuowanie Towarzystwa nastąpiło 15 listopada 1938 r. Jego celem miało być stworzenie możliwości emigracyjnych dla wszystkich Żydów, tzn. nie tylko tych, którzy byli prześladowani ze względu na rasę i wyznanie w krajach objętych wpływami Rzeszy Niemieckiej, ale również i tych, stanowiących „niepotrzebną mniejszość” w krajach diaspory. Jako główny teren osiedleńczy upatrywano Palestynę, dopiero w następnej kolejności inne terytoria, jakie zdołano by zakupić lub otrzymać na miejsce przyszłego osiedlenia. Ponadto Jew-Col postawił przed sobą szeroko zakrojony program prac, mogący pomóc w realizacji głównego celu. W pierwszej fazie działania należało wygospodarować odpowiednie fundusze. Planowano je zebrać drogą indywidualnych składek oraz pożyczek rozpisanych wśród Żydów i rządów państw zainteresowanych w emigracji żydowskiej. Następnie, w celu zwiększenia tak wygospodarowanego kapitału, miano podjąć operacje kredytowe<sup>21</sup>. Aby zrealizować ten program, postanowiono wybrać międzynarodową komisję finansową, w skład której wchodzić mieli bankierzy i finansisci, mający służyć radami w sprawach światowego rynku pieniężnego. Bardzo szybko rozpoczęto pracę nad poszukiwaniem terenów mogących przyjąć większą liczbę Żydów. Komitet doradczy, składający się m.in. z prof. dr. E. Moresco i prof. dr. B. Schriela<sup>22</sup>, miał opracować plany kolonizacyjne poza Palestyną. Efektem pracy Jew-Col było kilka ekspedycji, z których pierwsza wyjechała już w grudniu 1938 r. do Rodezji i Ugandy, aby zbadać przydatność zaoferowanych tam terenów dla osiedlenia ludności żydowskiej<sup>23</sup>. Drugą, podobną wyprawę, o której mamy informacje z polskiej prasy żydowskiej, była ekspedycja specjalnej komisji Jew-Col do Surinamu, na obszarze Gujany

<sup>19</sup> *Encyclopaedia Judaica* t. VI, s. 990.

<sup>20</sup> Kwota zgłoszona przez USA stanowiła 1/50% całej populacji tego kraju. Na tej podstawie wyliczono, że np. Ameryka Łacińska mogłaby wziąć 20 tysięcy osób rocznie, a inne kraje odpowiednio do tego wskaźnika, co rozwiązałoby sprawę emigracji uchodźców w ciągu kilku lat.

<sup>21</sup> AAN, MSZ 9913, s. 22. Pismo posła RP w Hadze Babińskiego do MSZ z 9 XII 1938.

<sup>22</sup> AAN, MSZ 9913, s. 16—17, Pismo posła Babińskiego do MSZ z 7 XII 1938

<sup>23</sup> „Naród” nr 50, 13 XII 1938. s. 2



Holenderskiej (brał w niej udział m.in. S. Dick, który uczestniczył wcześniej z ramienia rządu polskiego w wyprawie na Madagaskar)<sup>24</sup>.

Aby zabezpieczyć korelację prac Jew-Colu i Komitetu Ewiańskiego oraz innych organizacji zajmujących się problematyką uchodźców z Niemiec i emigracją żydowską, utworzono w Londynie stałe biuro pod kierownictwem M. Hartogsa<sup>25</sup>, mające zająć się przygotowaniami do praktycznych realizacji zamierzeń. Dzięki temu pojawiła się szansa, że w momencie, gdy jedna ze wspomnianych powyżej organizacji zawiedzie lub prace jej będą posuwały się zbyt wolno, akcja drugiej przyniesie jakies rezultaty.

A obawa o fiasko rozpoczętych prac nad przesiedleniem ludności żydowskiej nie była płonna. Ani w ramach działalności Ligi Narodów, ani Komitetu Ewiańskiego nie zdołano osiągnąć żadnego konstruktywnego rozwiązania. Już w kwietniu 1939 r. postanowiono połączyć wysiłki we wspólnym działaniu. Po podaniu się do dymisji przewodniczącego Biura Komitetu Ewiańskiego G. Rublee jego miejsce zajął Sir Herbert Emerson. Był on Wysokim Komisarzem Ligi Narodów do Spraw Uchodźców, a jednocześnie od końca 1938 r. przejął kierownictwo nad Biurem Nansenowskim. W ten sposób w jednym ręku skoncentrowało się kierownictwo trzech instytucji zajmujących się problematyką uchodźców politycznych.

Gdy mimo tego posunięcia nie zbliżono się do rozwiązania kwestii osadnictwa żydowskiego, państwa wchodzące w skład Komitetu Ewiańskiego musiały zrewidować swoje postanowienia. W lipcu 1939 r. Neville Chamberlain zgłosił w imieniu swego rządu gotowość finansowej pomocy przy realizacji kosztów emigracji żydowskiej, stwierdzając, iż organizacje społeczne i prywatne nie zdołały, a co więcej prawdopodobnie nie będą w stanie w przyszłości, zebrać odpowiednich funduszy. Owa gotowość do poniesienia przynajmniej częściowych kosztów obwarowana była jednak zastrzeżeniem, że będzie miała miejsce dopiero wówczas, gdy przyłączą się do tej akcji rządy innych państw. Deklarację Chamberlaina poparł na otwarciu sesji Komitetu Ewiańskiego jego przewodniczący Lord Winterton. Tym samym została złamana zasada ustanowiona w momencie tworzenia Komitetu, w myśl której rządy państw wchodzących w jego skład nie miały się angażować bezpośrednio w finansowanie działalności Komitetu<sup>26</sup>.

Na tym samym lipcowym posiedzeniu Komitetu Ewiańskiego utworzono Fundację Koordynacyjną (Coordinating Foundation Committee) której cele można określić następująco:

— współpraca z jednostkami z życia politycznego oraz organizacjami czynnymi w dziedzinie „niedobrowolnych emigrantów” z Niemiec,

— współpraca i pertraktacje oraz utrzymywanie kontaktu z Komitetem Ewiańskim, z Komisariatem Ligi Narodów do Spraw Uchodźców i z każdą inną instytucją lub ekspozyturą jakiegokolwiek rządu, o ile Fundacja uzna, że ich działalność może przynieść korzyść uchodźcom,

<sup>24</sup> „Nasz Przegląd” 7 IV 1939.

<sup>25</sup> AAN, MSZ 9913, s. 16—17.

<sup>26</sup> „Nasz Przegląd” 20 VII 1939.



— trzecim sektorem, w którym miała działać Fundacja, były warunki bytowe uchodźców, ochrona i transport ich majątków oraz regulacja spraw emigracyjnych<sup>27</sup>.

Na główną siedzibę fundacji Koordynacyjnej wybrano oczywiście Londyn. Natomiast w skład dwudziestoosobowej Rady Zarządzającej powołano dziesięciu Anglików oraz dziesięciu Amerykanów, z jednoczesnym zastrzeżeniem, iż Fundacja będzie instytucją o charakterze prywatnym i bezpartyjnym<sup>28</sup>.

Również w lipcu omawiano sprawy terenów kolonizacyjnych. Między innymi zajmowano się sprawozdaniem z badań kolonizacyjnych przeprowadzonych w Rodezji. Projekt skierowania tam emigracji upadł, ponieważ koszty ewentualnej akcji byłyby tak wysokie, że przekroczyłyby możliwości płatnicze wszystkich zainteresowanych stron. Następnymi rozpatrywanymi projektami osiedleńczymi były Filipiny, a konkretnie wyspa Mindanao (projekt osiedlenia 10 tys. rodzin), San Domingo (29 tys. rodzin). Przy tak wysokich liczbach śmieszna wydaje się być próba, na jaką się w rezultacie zdecydowano — osadzenia na terenie Gujany Brytyjskiej 500 rodzin. Koszty przeprowadzenia tej ostatniej akcji oszacowano na 200 000 funtów.

Wspomnieć jeszcze można o jednej z ostatnich inicjatyw prezydenta Roosevelta przed wybuchem wojny. Jego specjalny wysłannik na lipcowe obrady Komitetu Ewiańskiego — Myron Taylor (jak pamiętamy, był on również wysłannikiem Roosevelta przy obradach w Evian), zaprosił w imieniu prezydenta do USA na wrzesień całe prezydium Komitetu, aby, jak można sądzić z całej dotychczasowej działalności, przyspieszyć prace nad osadnictwem żydowskim<sup>29</sup>.

Wojna nie przerwała prac Komitetu Ewiańskiego. Działał on jeszcze do 1947 r., w którym to połączył się z Międzynarodową Organizacją do Spraw Uchodźców działającą przy Organizacji Narodów Zjednoczonych<sup>30</sup>.

#### SPRAWA EMIGRACJI ŻYDOWSKIEJ Z POLSKI W LATACH TRZYDZIESTYCH

Problem emigracji Żydów z ziem polskich przedstawiał się zupełnie inaczej, niż miało to miejsce w przypadku państw europejskich należących do Komitetu Ewiańskiego. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy szukać w historycznych uwarunkowaniach, które przyczyniły się do powstania w Polsce dużego odsetka ludności wyznania mojżeszowego. Po wydarzeniach wojennych wolna Polska powstawała jako państwo wielonarodowe. Wyniki spisu powszechnego z 1921 r. wykazały blisko trzymilionową grupę osób wyznania mojżeszowego. Do wyznawców tej religii przyznało się 10,7% ogółu ludności państwa polskiego. Trochę inny obraz możemy uzyskać, gdy będziemy rozpatrywać przynależność narodową. Otóż do narodowości żydowskiej przyznało się w 1921 r. 7,8%

<sup>27</sup> Ibidem, 21 VII 1939.

<sup>28</sup> Ibidem, 20 VII 1939.

<sup>29</sup> Ibidem.

<sup>30</sup> *Encyclopaedia Judaica*, t. VI, s. 991.



spośród wszystkich osób objętych spisem, reszta ludności wyznania mojżeszowego podała swoją narodowość jako polską. Bez względu na to, jakie kryterium będziemy stosować, nie zmieni to faktu, iż państwo polskie posiadało na swoim terytorium jedno z największych skupisk ludności żydowskiej na świecie.

Pod względem społecznym ludność żydowska była dosyć zróżnicowana. Obok nielicznej grupki posiadających znaczne kapitały — fabrykantów, bankierów, hurtowników — istniała potężna masa drobnych rzemieślników, handlarzy, chałupników, których dochody ledwie wystarczały na pokrycie podstawowych potrzeb życiowych, wegetujących na granicy głodu.

Ulubionym porównaniem stosowanym przez publicystów międzywojennych w odniesieniu do ludności żydowskiej był obraz „piramidy stojącej na wierzchołku”. Co to oznaczało? Podczas gdy dla pozostałej ludności kraju podstawę piramidy społecznej stanowili rolnicy i robotnicy, to u Żydów odsetek tych pierwszych był minimalny. Trzon społeczeństwa żydowskiego stanowiło drobnomieszczanstwo, stanowiące u reszty ludności niewielki procent.

Na taki obraz społeczeństwa żydowskiego rzutowała przede wszystkim kilkuwiekowa tradycja historyczna (niedopuszczanie do zawodów rolniczych, odsuwanie od innych zajęć aniżeli handel i rzemiosło) oraz przyczyny natury religijnej, nakazujące święcenie soboty, co z kolei spowodowało skupienie się Żydów w małych zakładach, w których dyspozycja czasem zależała od woli właściciela. Dzięki temu powstało charakterystycznie ukształtowane społeczeństwo o wyraźnie zaznaczonej specjalizacji zawodowej. W 1921 roku ponad 40% Żydów znajdowało swoje źródło utrzymania w handlu i ubezpieczeniach, 39,5% w górnictwie i przemyśle, do którego zaliczono rzemiosło, reszta, czyli niewiele ponad 20%, w pozostałych działach gospodarki narodowej<sup>31</sup>. Wykazanie udziału procentowego nie ilustruje nam dostatecznie, na czym polegał problem związany ze strukturą zawodową ludności żydowskiej w Polsce. Istota sprawy tkwiła w tym, iż Żydzi zatrudnieni w handlu i w innych formach pośrednictwa reprezentowali przeważnie drobny, wąsko wyspecjalizowany handel detaliczny, zyskujący sobie klientelę poprzez maksymalne obniżanie kosztów pośrednictwa, zadowalając się minimalnymi zyskami. Podobnie było w rzemiośle, w którym wobec dużej konkurencji, stosowano identyczną zasadę obniżania ceny wyrobów poprzez obniżkę kosztów pracy własnej. Nic też dziwnego, że kryzys lat trzydziestych dotknął przede wszystkim ludność żydowską, nie zabezpieczoną materialnie przed jego skutkami.

Polska stanowiła w okresie międzywojennym kraj typowo rolniczy, której jednym z podstawowych problemów populacyjnych była nadwyżka rąk na wsi. Następował więc naturalny proces przesuwania się ludności ze wsi do miast i miasteczek w poszukiwaniu możliwości zarobkowania w zawodach pozarolniczych. Wysoki stan liczebny Żydów,

<sup>31</sup> S. Bronsztejn, *Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym. Studium statystyczne*. Wrocław 1963, s. 78; O odwróconej piramidzie społecznej pisał m.in. A. Tartakower w cyklu zamieszczonym w „Naszej Opinii” z 1938 roku (od nr 129 i dalej)



specyficzna struktura zawodowa i koncentrowanie się w ośrodkach miejskich spowodowały — z jednej strony zahamowanie naturalnej ekspansji gospodarczej ludności nieżydowskiej, napotykającej na swej drodze zajęte przez innych pozycje gospodarcze, co w konsekwencji doprowadziło do walki konkurencyjnej i objawów antysemityzmu o podłożu gospodarczym, z drugiej zaś strony — pauperyzację i tak już ubogich rzesz ludności żydowskiej, skoncentrowanej przede wszystkim w sferze nieprodukcyjnej. Ubożenie szerokich kręgów ludności żydowskiej nie było jednak wynikiem tylko i wyłącznie wzrostu konkurencji pomiędzy ludnością chrześcijańską i żydowską. Rzutowała na ten proces również sytuacja ekonomiczna Polski, w jakiej znalazła się ona po odzyskaniu niepodległości. Niski poziom produkcji i konsumpcji w kraju o zacofanej strukturze gospodarczej, zamknięcie dotychczasowych rynków zbytu i zmiany zachodzące w sposobach produkcji i handlu, tzn. przechodzenie na tańsze wyroby przemysłowe oraz obsługę klienta przez magazyny handlowe, zaczęły niszczyć drobne warsztaty rzemieślnicze i punkty handlowe. W ten sposób podkopywana była egzystencja Żydów czerpiących środki na swe utrzymanie z zakładów rzemieślniczych i handlu. Dopiero na to wszystko nałożył się kryzys, zadając cios ostateczny ekonomice słabych przedsiębiorstw żydowskich.

Jak stwierdził, w czerwcu 1936 r., na zebraniu Centrali Emigracyjnej „Hicem” w Paryżu, delegat z Polski — Arje Tartakower, w państwie polskim znajdowało się w ówczesnym czasie ok. 1,2 miliona (!) Żydów, których byt zawodowy i życiowy nie był normalnie ugruntowany. Sytuacja taka wynikała wg. Tartakowera z „masowej pauperyzacji Żydów polskich, która w pewnej mierze związana jest z ogólnym przesileniem gospodarczym kraju, ale też ma specjalne przyczyny i dlatego działać będzie niechybnie na dłuższą metę. Masowa pauperyzacja objęła z jednej strony chłopstwo polskie, a z drugiej strony ludność żydowską”<sup>32</sup>.

Były podejmowane pewne próby mające na celu zmniejszenie istniejącej struktury zawodowej Żydów. Proces przewarstwienia i produktywizacji szerokich mas społeczeństwa żydowskiego można było zauważyć przynajmniej od początku XX wieku. Charakteryzowało się to głównie zmniejszeniem odsetka osób wyznania mojżeszowego utrzymującego się z handlu, a zwiększeniem się ich udziału w przemyśle i w rzemiośle.

Zmiana owa wypłynęła przede wszystkim z przesycenia handlu drobnego elementem żydowskim, który zmuszony był niejako przesunąć się w kierunku, w którym istniały jeszcze możliwości zarobkowania. To zjawisko było również przyczyną zwiększania się odsetka osób utrzymujących się z wolnych zawodów.

Ilustracją dla powyższego stwierdzenia niech będą dane, jakie mamy dla okresu 1921—1931, a które umożliwią nam prześledzenie głównych zmian zachodzących w przeciągu tak krótkiego okresu (zob. tab. 1).

Odsetek osób utrzymujących się z handlu spadł w okresie międzypisowym z 41,1% do 36,6%, ale oprócz niego spadł również procent osób czerpiących na swoje utrzymanie z działu pierwszego tzn. z rolnictwa i ogrodnictwa oraz z działu służba domowa i usługi osobiste. Wzrósł

<sup>32</sup> AAN, MSZ 10007, s. 111, maszynopis pracy J. Wagnera pt. *Problem żydowski*



natomiast udział takich działów jak przemysł i górnictwo, komunikacja i transport oraz służba publiczna wraz z wolnymi zawodami. Nastąpiło również zwiększenie się odsetka osób z zawodem niewiadomym i pozbawionych pracy zarobkowej. Świadczyłoby to o postępującej pauperyzacji ludności żydowskiej, jaka dokonała się w przeciągu dziesięciu lat dzielących oba spisy.

Tabela 1

DZIAŁY GOSPODARKI NARODOWEJ, Z KTÓRYCH UTRZYMYWALI SIĘ ŻYDZI W 1921 R. I 1931 R.

Dział	1921 r.	1931 r.
Ogółem	100,0	100,0
Rolnictwo, ogrodnictwo, leśnictwo i rybołówstwo	5,8	4,4
Górnictwo i przemysł *	39,5	42,2
Handel i ubezpieczenia **	41,1	36,6
Komunikacja i transport	3,5	4,5
Służba publiczna i wolne zawody	4,1	5,1
Służba domowa i usługi osobiste	2,3	1,8
Zawód niewiadomy i bez pracy zarobkowej	3,7	5,4

Źródło: S. Bronszejn, *Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym*. Wrocław 1963, s. 78.

\* Do przemysłu zaliczone zostało rzemiosło.

\*\* Łącznie z bezrobotnymi.

Mimo pewnej produktywizacji społeczeństwa żydowskiego w Polsce w okresie międzywojennym, sytuacja Żydów wcale nie ulegała poprawie. Przesunięcie z handlu do rzemiosła było jednak zbyt nikłe i następowało zbyt powoli, aby w jakiś widoczny sposób wpłynąć na poprawę sytuacji ekonomicznej ludności żydowskiej w skali całego kraju. Napływające do rzemiosła jednostki napotykały na konkurencję nie tylko rzemiosła chrześcijańskiego, ale również samych Żydów.

Na początku lat trzydziestych zaczęto sobie zdawać sprawę w polskich kołach rządowych z potrzeby natychmiastowych działań w kierunku przynajmniej częściowych posunięć mogących przynieść zmiany w położeniu gospodarczym ludności żydowskiej. Aby zbadać dokładniej problematykę związaną z położeniem i możliwościami zmian w zakresie sytuacji gospodarczej Żydów, powołano w 1931 roku przy Instytucie Badań Spraw Narodowościowych specjalny Komitet dla Zbadania Potrzeb Gospodarczych Ludności Żydowskiej w Polsce. W pierwszym okresie utworzono sześć komisji specjalistycznych: komisja drobnego przemysłu i rzemiosł, handlu, pracy, kredytu, szkolnictwa zawodowego oraz komisję rolniczo-agralną<sup>33</sup>. W ramach pracy Komitetu I. Bornstein przygotował referat dotyczący położenia gospodarczego ludności żydowskiej, z którego wynikało, iż katastrofa gospodarcza i biologiczna na-

<sup>33</sup> AAN, MSZ 2277, s. 296



rodu żydowskiego w Polsce odwiekana jest dzięki pomocy wewnętrznej (opieka społeczna i kasy bezprocentowe) oraz pomocy Żydów zagranicznych, przede wszystkim amerykańskich<sup>34</sup>. W konkluzji tego referatu zawarł Bornstein znamienne słowa: „Należy pamiętać, że wielkie masy ludności nie mogą żyć na dłuższą metę tylko dzięki przypadkom i półśrodkom [...]. Toć pomoc nawet najbliższych krewnych nie może trwać stale. Zbiórki zagraniczne też nie mogą trwać przez wieki. Bloki te runą kiedyś, o ile zawczasu nie zdołamy się zastanowić nad wiszącym niebezpieczeństwem. To samo dotyczy również innych punktów oparcia: kredyt towarowy zmniejsza się z każdym dniem, instytucje kredytowe też będą musiały zmienić swoją politykę kredytową. Stajemy więc w obliczu zupełnej ruiny gospodarczej setek tysięcy rzesz ludności żydowskiej”<sup>35</sup>. Receptę, jaką zdaniami Bornsteina powinien wypracować wspomniany Komitet, można zawrzeć w kilku podanych przez niego punktach. Po pierwsze — praca nad poprawą bytu ludności żydowskiej powinna być przeprowadzona przy pomocy państwa, jako że pauperyzacja jednej grupy społecznej pociąga za sobą automatycznie groźbę objęcia procesem ubożenia pozostałych grup; po drugie — praca ta powinna być zaplanowana na szereg lat, a jej celem ostatecznym miała być przebudowa struktury społecznej i zawodowej ludności żydowskiej. Główne kierunki działań branych pod uwagę przez Bornsteina, to wzmacnianie istniejących warsztatów pracy oraz wyszukiwanie nowych gałęzi wytwórczości, mogących dać szansę zarobkowania zubożałemu żydostwu polskiemu<sup>36</sup>. Tak szeroki program, o ile zostałby zrealizowany, mógł przynieść faktycznie pozytywne rezultaty. Ale potrzebny był odpowiedni kapitał oraz czas. Tymczasem brakowało jednego i drugiego. Kryzys odbierał możliwości działania, ograniczając z jednej strony wydolność finansową państwa, z drugiej zaś pogłębiając jeszcze bardziej i tak już tragiczną sytuację ekonomiczną ludności żydowskiej.

Przez kilkanaście lat od momentu odzyskania niepodległości przez państwo polskie nie potrafiono wypracować, ani w sferach rządowych, ani też przez samych Żydów, odpowiedniego programu polityczno-gospodarczego mogącego rozwiązać kwestię żydowską. Sytuację ową znakomicie scharakteryzował Piotr Dunin-Borkowski<sup>37</sup>: „W polskiej polityce w odniesieniu do Żydów panuje zupełny chaos. Nie widać żadnej linii wytycznej tak w postępowaniu społeczeństwa, jak i poszczególnych partii politycznych. Wyświechtane liczmany uczuciowe, jak np. bez-

<sup>34</sup> Wg. danych Bornsteina np. tylko Tow. „Hias” przekazało rodzinom imigrantów w okresie dziesięciu lat 22 miliony dolarów, natomiast rocznie takie organizacje żydowskie, jak Joint, Ica, Ort i wspomniane wyżej Hias przekazywały ok. 1/2 miliona dolarów, pochodzących ze składek Żydów zagranicznych, a przeznaczonych na pomoc społeczną. AAN, Konsulat Generalny RP w Nowym Yorku, 493, s. 2—3. Uwagi o programie Komitetu dla Zbadania Potrzeb Gospodarczych Ludności Żydowskiej w Polsce. Referat Wygłoszony przez I. Bornsteina na posiedzeniu Komitetu w dniu 19 maja 1931 roku.

<sup>35</sup> Ibidem.

<sup>36</sup> Ibidem.

<sup>37</sup> Dokładną charakterystykę postaci Dunin-Borkowskiego odnaleźć możemy w pracy A. Chojnowskiego, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921—1939*. Wrocław 1979, s. 102—106.



względna wrogość, jako hasło tak zwanej prawicy, albo solidarności proletariatu, bez różnicy wyznania i narodowości, jako hasło lewicy, lub wreszcie tradycyjne współzycie handlowe jako konieczność u sfer gospodarczych i konserwatywnych, są temi jedynymi wytycznymi zastępującymi przemysłenie tego zagadnienia i decyzję na pewną linię czynu". Żadna z tych linii, według Borkowskiego, nie była w stanie wytrzymać na dłuższą metę próby czasu i zachodzących w łonie społeczeństwa polskiego zmian. Co więcej, istniejący w ówczesnym czasie stan rzeczy (powyższe słowa zostały napisane w 1929 r.), doprowadzić miał nieuchronnie do dalszego procesu pauperyzacji. „Nadmiar Żydów w Polsce — pisał dalej Borkowski — z punktu widzenia gospodarczego staje się z roku na rok bardziej widoczny, w niektórych okolicach, jak np. w Małopolsce Wschodniej, widać już całe masy nędzarzy nic nie zarobkujących zupełnie a żyjących jeno z dobroczynności amerykańskich Żydów. Otóż nie ulega wątpliwości, że powstanie istotnej nędzy unieruchamia ludzi pod względem miejsca; emigruje czy też przenosi się tylko ten, kto szuka lepszych warunków bytu, ale kto równocześnie posiada środki do sfinansowania przeprowadzki [...] Powstanie ośrodków nędzy jest zawsze nie tylko niebezpiecznie aktualnie, lecz także posiada w sobie załączki w kierunku rozprzestrzeniania się nędzy”<sup>38</sup>.

Tak więc zdawano sobie dokładnie sprawę z niebezpieczeństwa wynikającego z istniejącego stanu rzeczy w zakresie spraw żydowskich. Dlaczego zatem za tą świadomością nie szły żadne działania? Najlepiej stosunek władz polskich do ludności żydowskiej w okresie pomajowym scharakteryzował A. Chojnowski, pisząc: „Koła polityczne, zajmujące wobec Żydów postawę nacechowaną życzliwością, widziały rozwiązanie sytuacji bądź w emigracji ludności żydowskiej, bądź w przekształceniu jej struktury społeczno-zawodowej, co musiałoby też doprowadzić do przemian obyczajowo-kulturowych”<sup>39</sup>. W stosunku do tej drugiej możliwości nie istniały, jak to wspomniano powyżej, szanse na realne działania, toteż nic dziwnego, że stopniowo zaczęto optować ku pierwszej — czyli emigracji.

Przestawienie polityki polskiej w stosunku do ludności wyznania mojżeszowego na tory emigracji zawdzięczać można jednej z ciekawszych postaci spośród działaczy politycznych okresu międzywojennego — mianowicie W. T. Drymerowi.

Do 1935 r. sprawy żydowskie leżały w kompetencji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które podchodziło do nich jedynie pod kątem „porządku, ładu i spokoju”, jak to określił W. Pobóg-Malinowski<sup>40</sup>. Takie ujęcie problemu, w warunkach rosnącego w latach trzydziestych konfliktu społecznego pomiędzy ludnością chrześcijańską a żydowską, podsycanego jeszcze przez nacjonalistów polskich, nie mogło na dłuższą metę przynieść żadnych efektów. Aspektem międzynarodowym sprawy żydowskiej zajmowało się Ministerstwo Spraw Zagranicznych, z tym, że np. emigracją zajmował się Wydział Konsularny, natomiast kontakty ze

<sup>38</sup> P. Dunin-Borkowski, *Sprawa żydowska w Polsce*, „Droga” 1929, nr 9, s. 819

<sup>39</sup> A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej...*, s. 137.

<sup>40</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*. Londyn 1967. s. 812.



światowymi organizacjami żydowskimi pozostawiono w gestii Wydziału Organizacji Międzynarodowych Departamentu Politycznego. Takie rozstrzeżenie kompetencji nie sprzyjało na pewno wypracowaniu jednolitej koncepcji dotyczącej całokształtu kwestii żydowskiej w Polsce.

W roku 1934 na czele Departamentu Konsularnego stanął właśnie Drymer. Jak sam wspomina, kiedy objął to stanowisko ministerstwo stało wobec nierozwiązanego problemu żydowskiego i silnej presji wywieranej przez różne organizacje żydowskie na rząd, a przede wszystkim na MSZ. Drymer stał na stanowisku, że „jedynym rozwiązaniem dla Żydów polskich mogła być emigracja, stąd też jego późniejsze działania w tym kierunku. Widząc dwoistość pracy nad problematyką żydowską w swoim ministerstwie oraz nikły efekt zarządzeń wychodzących od MSW, zaproponował ministrowi Beckowi przeniesienie całokształtu zagadnień żydowskich do Departamentu Konsularnego. Jego propozycja została przyjęta i w 1935 r. ten wydział przejął wszystkie sprawy związane z ludnością żydowską, zarówno na terenie polskim, jak i poza granicami kraju<sup>41</sup>.

Na skutki tej decyzji nie trzeba było długo czekać. Działania podjęto w trzech kierunkach. Praca nad otwarciem granic krajów tradycyjnego wychodźstwa, zamkniętych w latach trzydziestych była kierunkiem podstawowym. Drugim były studia nad aktualnym położeniem ludności żydowskiej w Polsce, historią emigracji oraz sytuacją prawną emigrantów w krajach docelowych. Ostatnim była akcja propagandowa wśród Żydów polskich, informowanie na bieżąco o osiągnięciach na polu emigracji wraz z kształtowaniem opinii publicznej.

Należy dodać jeszcze, że samą emigrację w ówczesnym czasie, a szczególnie emigrację żydowską, pojmowano przynajmniej w trzech kategoriach. Jako pierwszą możemy wyodrębnić tradycyjną formę emigracji, tzw. emigrację rozproszoną, polegającą na wyjeździe kilku lub

<sup>41</sup> W. T. Drymer, *Zagadnienia żydowskie w Polsce w latach 1935—1939 (wspomnienia z pracy w MSZ)*. „Zeszyty Historyczne” Instytut Literacki, Paryż 1968, z 13, s. 55. O operatywności Drymera na polu emigracji żydowskiej niech zaświadczy fakt, że już w kwietniu 1936 r. wszystkie polskie placówki zagraniczne otrzymały tajną instrukcję, w której czytamy: „...znaczące wzmoczenie emigracji żydowskiej z Polski idzie bezsprzecznie po linii polityki Rządu Polskiego. Powszechny bowiem kryzys gospodarczy w zwiększonej niż dotychczas mierze utrudnia obecnie rządowi polskiemu rozwiązanie problemu żydowskiego w kraju, polegającemu przede wszystkim na wadliwej strukturze gospodarczej polskiego żydostwa [...] Jakkolwiek masowa emigracja żydowska z Polski wydaje się w chwili obecnej trudna do urzeczywistnienia, niemniej jednak powinno się dążyć na razie do podniesienia jej liczebności do tego stopnia, ażeby mogła ona pochłonąć naturalny przyrost ludności żydowskiej w Polsce wynoszący około 30 000 rocznie. Już sam ten roczny odpływ takiej ilości emigrantów, rekrutujących się z młodszych roczników, musiałby pociągnąć za sobą z biegiem lat znaczny spadek ogółu ludności żydowskiej w kraju. Wobec trudności skierowania większych mas emigracyjnych do jednego kraju, należy dążyć na razie do umieszczenia choćby najmniejszych stosunkowo ilości emigrantów żydowskich we wszystkich otwartych dla emigracji krajach. Z uwagi na konieczność wzmocnienia wychodźstwa żydowskiego z Polski — MSZ poleca szczegółowe zebranie materiałów co do możliwości emigracyjnych ludności żydowskiej z Polski do kraju urzędowania placówek. Proszę Pana Ambasadora (Konsula, Pośła) o poświęcenie bacznej uwagi powyższemu problemowi i jak najbardziej szczegółowe poinformowanie Ministerstwa o możliwościach osadnictwa żydowskiego zarówno przemysłowo-handlowego, jak i rolnego...” Podpisano: W. T. Drymer AAN, MSZ 2285, s. 114—115.



kilkunastu osób do wybranego kraju, nie przybierającą zorganizowanych planowych działań, opierającą się przede wszystkim na inicjatywie osób zainteresowanych wyjazdem. Druga, którą możemy określić jako tzw. emigrację terytorialistyczną, miała polegać na osiedlaniu się ludności na zwartym terytorium, przeznaczonym tylko do celów osadniczych. W odniesieniu do Żydów ideę terytorialistyczną zaczęto lansować właśnie w połowie lat trzydziestych. Koncepcja ta miała jedną wadę, o której starano się nie wspominać. Na osadnictwo tego typu nadawały się jedynie obszary raczej słabo zaludnione, o nieskrystalizowanej przynależności politycznej, a takie znajdowały się jedynie w obrębie terenów kolonialnych, jakich Polska nie posiadała. Trzeba więc było rozpocząć akcję na arenie międzynarodowej, aby od imperiów kolonialnych uzyskać zgodę wpuszczenia do kolonii zmasowanej emigracji żydowskiej. Trzecim kierunkiem emigracyjnym, odnoszącym się już tylko do ludności żydowskiej, była koncepcja masowej emigracji do Palestyny. Ale i ten kierunek był uzależniony od decyzji czynników międzynarodowych, a głównie Anglii. W stosunku do emigracji żydowskiej zdecydowano się na połączenie tych trzech tendencji. Stanowiąc miały one całościowy, wzajemnie uzupełniający się program, mający ostatecznie rozwiązać kwestię żydowską w Polsce.

Do wykonywania założeń emigracyjnych przyjętych przez rząd zabrano się bardzo szybko, wciągając w pracę jednocześnie polskich przedstawicieli w innych państwach oraz działaczy żydowskich, związanych ze sferami rządowymi. Jako przykład może tu posłużyć działalność wspomnianego Komitetu dla Zbadania Potrzeb Gospodarczych Ludności Żydowskiej w Polsce. W 1934 r. na plenarnym zebraniu w dniu 25 kwietnia ustalony został nowy program prac oraz wybrano nowe prezydium, do którego powołano sen. Jerzego Iwanowskiego, Rafała Szereżowskiego, Stanisława Paprockiego, Izaaka Bornsteina, Adolfa Silbersteina, Mariana Świechowskiego oraz Wacława Wiślickiego. Owo prezydium uruchomiło wkrótce trzy komisje: handlu, drobnego przemysłu i rzemiosł oraz emigracyjną<sup>42</sup>. Ta ostatnia swoją największą działalność rozwinęła w 1936 r., w którym, współpracując z Wydziałem Populacyjno-Migracyjnym IBSN, badała problem emigracji żydowskiej z Polski we wszystkich w zasadzie możliwych kierunkach, zarówno od strony historycznej, jak i prawnopolitycznej<sup>43</sup>. Na podstawie wypracowanych przez Komitet wniosków przystąpiono do szeroko zakrojonych działań.

<sup>42</sup> Sprawozdanie z działalności IBSN za czas 21 III 1935 do 31 III 1936, „Sprawy Narodowościowe” 1936, z. 2.

<sup>43</sup> AAN, MSZ 2288. Przewodniczącym komisji emigracyjnej został dr M. Szawelski. Jak wynika ze sprawozdania za 1936 rok, odbyło się w tym czasie kilkanaście posiedzeń, na których wygłoszono następujące referaty: S. Chmielewski, *Sprawozdanie prasowe o możliwościach emigracyjnych do nowych terenów poza Palestyną*; N. Rejf, *Rozwój historyczny emigracji żydowskiej z Polski*; I. Bornstein, *Uwagi o charakterze i przyczynach emigracji żydowskiej z Polski*; B. Wertheim, *Możliwości emigracyjne w świetle ustawodawstwa krajów imigracyjnych*; A. Tartakower, *Zadania żydowskich instytucji emigracyjnych w dobie obecnej*; M. Deker, *Zagadnienia przysposobienia emigrantów do Palestyny (Hahszara)*; N. Rejf, *Możliwości gospodarcze imigracji żydowskiej a zagadnienia eksportu polskiego*; A. Silberschein, *Emigracja w świetle teorii i praktyki administracyjnej*; W. Ormicki, *Aktualna koniunktura emigracyjna Żydów z Polski*.



Pierwszym z przejawów aktywności politycznej Polski pod względem emigracji żydowskiej było wystąpienie przedstawicieli polskich na forum Ligi Narodów. Stały przedstawiciel przy Lidze — Tytus Komarnicki — 6 października 1936 r., złożył na posiedzeniu Komisji Mandatowej oficjalne oświadczenie w sprawie stanowiska rządu polskiego w kwestii żydowskiej. Istotą jego wystąpienia było wskazanie konieczności natychmiastowego podjęcia ze strony LN kroków w celu znalezienia odpowiednich terenów emigracyjnych dla ludności żydowskiej, która, według rządu polskiego, nie mogła w óczesnych warunkach państwa liczyć na zagwarantowanie odpowiednich terenów dla życia i warsztatów pracy. Głównym kierunkiem wskazywanym przez Komarnickiego miała być Palestyna, dopiero w następnej kolejności powinna nastąpić penetracja i poszukiwanie innych terenów dla olbrzymiego rezerwuaru ludności żydowskiej zamieszkującej w Europie środkowej i wschodniej. Owo stanowisko poparł w tym samym dniu drugi delegat z Polski, dr Rose, wiceminister (Ministerstwo Przemysłu i Handlu), zabierający głos w trakcie obrad Komisji Gospodarczej LN. Przedstawił on problem od strony finansowej. Domagał się, aby odpowiednie czynniki zajęły się sprawą wyszukania środków dla stworzenia w skali światowej odpowiednich warunków emigracyjnych, ponieważ przeprowadzenie akcji o takim zasięgu (projekt przewidywał pulę 80 tys. osób rocznie) byłoby zbyt kosztowne jak na możliwości tak słabego państwa, jakim była Polska <sup>44</sup>.

W związku z tym, iż zdawano sobie sprawę z ograniczonych możliwości działania Ligi Narodów, oba wystąpienia były jedynie akcją przygotowawczą na terenie międzynarodowym. Już wkrótce zaczęto, poprzez pracowników MSZ, przeprowadzać rozmowy z przedstawicielami poszczególnych rządów. Główny nacisk położono na przychylnie nastawienie do projektów polskich takich państw jak Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Francja, czyli tych, których głos był decydujący w sprawach emigracyjnych. Minister Beck przesłał polskim przedstawicielom w tych krajach poufne instrukcje, które można by streścić w trzech następujących тезach: 1) „Palestyna jest wprawdzie naturalnym terenem emigracyjnym dla Żydów, lecz ze względów politycznych nie może wchłonąć całej emigracji żydowskiej z Polski” i wobec tego 2) „Polska popiera każdą zdrową inicjatywę czynników żydowskich, poszukujących nowych terenów emigracyjnych”. Punkt trzeci dotyczył spraw finansowych związanych z masową emigracją Żydów i brzmiał następująco: „W dzisiejszych warunkach ekonomicznych emigracja żydowska zorganizowana musi być w taki sposób, by nie wywołała zaburzeń finansowych w krajach emigracyjnych” <sup>45</sup>. Właśnie w myśl powyższych zaleceń toczyły się rozmowy ambasadora Potockiego z prezydentem Rooseveltem, który przyrzekł wpłynąć na Kongres oraz państwa Ameryki Łacińskiej, aby uzyskać dla Polski ułatwienia emigracyjne <sup>46</sup>. Owe przyrzeczenia pozostały jedynie martwym słowem. Uważając jednak teren

<sup>44</sup> Jeszcze o emigracji żydowskiej. „Morze” nr XI, listopad, 1936.

<sup>45</sup> AAN, Konsulat Generalny RP w Nowym Yorku 499, s. 69, Pismo MSZ z 23 XII 1936 r. do Konsula RP.

<sup>46</sup> Drymer, *Zagadnienie żydowskie...*, s. 63.



Stanów Zjednoczonych za szczególnie ważny w polityce polskiej w stosunku do Żydów i widząc rosnące wśród żydostwa amerykańskiego ostre nastroje antypolskie spowodowane eskalacją antysemityzmu w Polsce, postanowiono rozwinąć szeroką akcją propagandową skierowaną do Żydów amerykańskich. Propozycję takiej akcji wysunął dyrektor Departamentu Politycznego MSZ — T. Gwiazdoski. Miała ona obejmować następujące posunięcia MSZ: wzmocnienie serwisu PAT dotyczącego spraw Żydów polskich, bieżące informacje o posunięciach polskiego rządu w tej sprawie, nadsyłanie materiału orientującego o stosunkach rządu z grupami narodowościowymi, przyjazd wybitnych osobistości życia żydowskiego w Polsce. Plan ten został częściowo przyjęty<sup>47</sup>. Dodatkowym efektem planu propagandowego na terenie USA było opracowanie i przesłanie do większości placówek MSZ (z wyjątkiem konsulatów honorowych niepełnoprawnych) broszury dotyczącej aktualnej sytuacji Żydów w Polsce, stosunków polsko-żydowskich i stanowiska rządu polskiego w tej właśnie sprawie. Było to oficjalne wydawnictwo rządowe, do którego zaleceń dostosować się mieli wszyscy przedstawiciele polscy, poruszający problematykę żydowską w swoich kontaktach z dyplomatami zagranicznymi<sup>48</sup>.

Bardzo dużą wagę przykładano do interpretacji posunięć rządu polskiego w sferze problematyki żydowskiej. Chcąc uniknąć posądzenia o antysemityzm, starano się przedstawić zabiegi dyplomatyczne Polski o uzyskanie terenów emigracyjnych jako problem tylko i wyłącznie demograficzny, dotyczący całej ludności Polski, niemożliwy do rozwiązania bez naturalnego wentyla bezpieczeństwa, jakim miała być właśnie emigracja. Polska Informacja Polityczna zamieściła 8 sierpnia 1936 r. specjalny artykuł poświęcony emigracji żydowskiej, w którym uzasadniano tak stanowisko rządu polskiego: „Jako kraj nie posiadający kapitału, Polska musi szukać częściowego chociażby rozwiązania swych problemów ludnościowych drogą wzmoczenia emigracji. Zasada ta, ważna dla problemu ludnościowego Polski w całości, odnosi się również tym samym do żydowskiego problemu ludnościowego”<sup>49</sup>.

Działania w kierunku uzyskania terenów emigracyjnych nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. Anglia, uwikłana w sprzeczności wynikające z zobowiązań w stosunku do Palestyny, unikała, jak mogła, zwiększenia liczby certyfikatów dla Polski. Początkowo i Francja, w której pokładano duże nadzieje, również odniosła się do polskich działań nieprzychylnie, a minister kolonii G. Mandel oświadczył wręcz ambasadorowi Łukasiewiczowi, że „chce rozpętać burzę antysemitką we Francji, żądając od niego, Żyda, by wpuścił Żydów do kolonii francuskich”<sup>50</sup>. Dopiero w momencie objęcia rządów we Francji przez Bluma i zmianie na stanowisku ministra kolonii, Polska uzyskała zgodę na skierowanie emigracji żydowskiej na Madagaskar<sup>51</sup>. W celu zbadania przydatności wyspy do emigracji na szerszą skalę, wysłano trzyosobową komisję, na czele której stanął znany podróżnik M. B. Lepecki. Ponadto

<sup>47</sup> AAN, Konsulat Generalny RP w Nowym Yorku 499, s. 86—92.

<sup>48</sup> Ibidem 501, s. 1.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>50</sup> Drymer, *Zagadnienie żydowskie...*, s. 66.

<sup>51</sup> Ibidem.



udział w tej wyprawie brali: Leon Alter, przedstawiciel Żydowskiego Towarzystwa Emigracyjnego J.E.A.S. oraz Salomon Dick, inżynier agronom, specjalista od spraw rolniczo-osadniczych. Członków polskiej komisji przyjął w Paryżu ówczesny minister kolonii — Moutet, który przedstawił stosunek rządu francuskiego do emigracji żydowskiej na Madagaskar. Mimo że w zasadzie był on przychylny idei zasiedlenia tego terenu przez Żydów, postawiono pewne warunki. Przede wszystkim emigranci mieli być rolnikami, a poza tym musieli posiadać pewien kapitał na zagospodarowanie, gdyż w żadnym stopniu nie mogli liczyć na pomoc ze strony rządu francuskiego<sup>52</sup>. Po powrocie z wyprawy komisja opublikowała raport, z którego wynikało, iż centralny Madagaskar, położony powyżej 800 m n.p.m. nadawał się do osadnictwa „białego”, pod warunkiem przeprowadzenia prac przygotowawczych. Warunki klimatyczne centralnego wyżu madagaskarskiego przypominały podobne, istniejące na północy stanu brazylijskiego Parana, w którym już od kilkudziesięciu lat osiedlali się polscy emigranci<sup>53</sup>. Aby jednak upewnić się, że faktycznie klimat Madagaskaru odpowiadał warunkom emigracji, wysłano tam jako korespondenta „Gazety Polskiej”, znanego pisarza A. Fiedlera. Jego entuzjastyczne reportaże publikowane przez prasę polską, wywołały trochę inny skutek od zamierzonego. Koła narodowe zaczęły lansować nowe hasło. Zamiast: „Żydzi na Madagaskar”, pojawia się zawołanie: „Madagaskar tylko dla Polaków — Żydzi do Palestyny”<sup>54</sup>.

Tymczasem sytuacja Żydów w Polsce ulegała dalszemu pogorszeniu. Podczas gdy cała gospodarka polska powoli wychodziła z kryzysu, nie można tego odnieść do warsztatów pracy ludności żydowskiej. Ciężka walka o byt zaostriżyła jeszcze napięcie stosunki narodowościowe, przenosząc hasła antysemityczne do polityki wewnętrznej w państwie. Coraz częściej pojawiały się głosy o eliminacji Żydów z zajmowanych przez nich pozycji. Coraz częściej żądano usunięcia lub zastosowania parytetu procentowego dla ludności żydowskiej żyjącej z handlu czy parających się rzemiosłem. Na niektórych uniwersytetach elementy endeckie wywoływały burdy antyżydowskie, domagając się wprowadzenia „numerus nullus” zamiast istniejącego już ghetta ławkowego. Choć rząd polski starał się łagodzić sytuację na tym polu, rezultaty były raczej niewielkie. Coraz częściej zaczęto się wypowiadać, że emigracja nie jest już jednym z czynników mogących rozwiązać sprawę żydowską, ale czynnikiem jedynym. Symptomatyczne jest tu wystąpienie wicemarszałka Miedzińskiego w Sejmie, w styczniu 1937 r. „Jeżeli chodzi tedy o Żydów — mówił Miedziński — jako ludność napływową, skupiającą się na pewnych ziemiach w sposób sztuczny, to naród polski, jako organizator historyczny i faktyczny swego państwa, ma pełne prawo wpływać na stosunki w tej dziedzinie. Dlatego zdaniem moim jest rzeczą zrozumiałą i pożyteczną, gdy państwo polskie, dążąc do pozyskania dla siebie terytoriów, na które mogłoby skierować ruch emigracyjny, bierze pod uwagę w pierwszym rzędzie ten element, którego nadmiar na

<sup>52</sup> „Morze” nr 6, 7, czerwiec, lipiec 1937, Kronika Kolonialna.

<sup>53</sup> „Morze” nr 2, luty 1938, s. 32. Dodatkowym efektem wyprawy była książka M. Lepeckiego *Madagaskar. Kraj. Ludzie. Kolonizacja*. Warszawa 1938.

<sup>54</sup> Drymer, *Zagadnienie żydowskie...*, s. 68.



naszym terenie wywołuje bardzo ciężkie komplikacje gospodarcze, jak i płynące stąd zakłócenia polityczne”<sup>55</sup>.

Bardzo ważnym dla całokształtu sprawy żydowskiej w Polsce był stosunek OZN (Ozonu) do tej kwestii, ponieważ Drymer, jak i większość jego współpracowników (Lepecki, Fularski, Zarychta) współdziałali blisko z Ozonem i w sprawie żydowskiej popierali jego działalność<sup>56</sup>. Głównym celem Ozonu w zakresie polityki żydowskiej miało być „zmniejszenie liczby Żydów w państwie polskim” poprzez popieranie polityki emigracyjnej. W głównych zarysach program emigracyjny, lansowany przez Ozon, był zgodny z wytyczonymi uprzednio przez Drymera kierunkami, a mianowicie przede wszystkim Palestyna, następnie poszukiwanie innych terytoriów nadających się do przesiedlenia Żydów. Elementem nowym, ogłoszonym na tak wysokim szczeblu, był punkt w programie Obozu Zjednoczenia Narodowego, dotyczący udziału Żydów w poszczególnych zawodach. Brzmiał on następująco: „obecny wysoki udział Żydów w niektórych zawodach winien ulec redukcji. Może być ona osiągnięta przez wprowadzenie przepisów prawnych, dających możliwość selekcji z punktu widzenia interesów państwa”<sup>57</sup>. Dokładnie stanowisko Ozonu w tej sprawie wyjaśnił szef sztabu płk. Kowalewski, stwierdzając, że nie można czekać aż emigracja całkowicie rozwiąże problem żydowski i należy dążyć do tego, aby na drodze ograniczeń prawnych przejmować stanowiska żydowskie w rzemiośle, handlu i przemyśle<sup>58</sup>. Takie stanowisko w kwestii żydowskiej było wyraźnie inspirowane przez nacjonalistyczną prawicę polską oraz wzorce państw faszystowskich. W prasie polskiej i publicystyce zaczęły pojawiać się ostrzejsze wystąpienia, domagające się zmuszenia Żydów do wyjazdu, wystąpienia stymulowane wyraźnie przez kręgi związane z Obozem Zjednoczenia Narodowego<sup>59</sup>. Owa radykalizacja postaw i poglądów była skutkiem raczej niewielkich osiągnięć dyplomacji polskiej na polu emigracji żydowskiej oraz zaostrzającej się sytuacji narodowościowej w kraju.

Dotychczas traktowaliśmy sprawę emigracji żydowskiej z punktu widzenia polityki polskiej i innych krajów. A jak zapatrywali się na to najbardziej zainteresowani? Ludność żydowska posiadała w Polsce szereg partii i ugrupowań zajmujących się sprawą ewentualnej emigracji. Częstokroć właśnie ta kwestia stanowiła linię graniczną pomiędzy programami różnych organizacji politycznych reprezentujących w Polsce interesy ludności żydowskiej. Zaczniemy może od organizacji zaj-

<sup>55</sup> AAN, MSZ 10003, s. 23—27.

<sup>56</sup> J. Hoppe, *Konflikty w tonie warszawskiej organizacji OZN [w:] Warszawa II Rzeczypospolitej*, z. 3, Warszawa 1971, s. 183—214.

<sup>57</sup> *Uchwały i rezolucje Rady Naczelnej OZN*. „Naród i Państwo” nr 19—20, 26 V 1938, s. 11—13.

<sup>58</sup> AAN, Konsulat Generalny RP w Nowym Yorku 501, s. 10.

<sup>59</sup> Patrz: G. Juralewicz, *Liczymy się z kwestią żydowską na zimno*. „Naród” 14 X 1938; J. Żeleźewski, *Jak zmusić Żydów do emigracji*. Warszawa 1938; W. Łypaciewicz, *Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce*. Warszawa 1939 i in. Przy propagowaniu idei emigracji żydowskiej odegrało dużą rolę również związane z OZN czasopismo „Naród i Państwo” ukazujące się od 1936 roku, w którym publikowane były art. dotyczące tego kierunku polskiej polityki zagranicznej. M.in. ukazały się: F. Królikowski, *Kwestia żydowska w Polsce (na marginesie deklaracji OZN)*, nr 21—28, 1938; *Budżet a sprawa żydowska*, nr 4, 1937, itd.



mujących się wyłącznie emigracją. Na terenie polskim od listopada 1938 r. istniały trzy takie instytucje, będące ekspozyturami międzynarodowych organizacji zajmujących się emigracją żydowską. Pierwszą z nich było Żydowskie Centralne Towarzystwo Emigracyjne „Jeas”, zajmujące się przygotowaniem emigrantów żydowskich na terenie polskim. Od 1921 r. „Jeas” prowadziło w Polsce agendy amerykańskiego towarzystwa emigracyjnego „Hias” oraz wchodziło w skład powstałej w 1927 r. centralnej żydowskiej organizacji emigracyjnej „Hicem” z siedzibą w Paryżu. Drugą organizacją było ICA — Żydowskie Towarzystwo Kolonizacyjne (Jewish Colonisation Association), założone w XIX w. przez barona Hirscha, prowadzące akcję osiedlania Żydów na roli w Argentynie, Brazylii i Kanadzie. Towarzystwo to zajmowało się również, w ramach przewarstwowienia ludności żydowskiej w Polsce, próbami osiedlania na roli Żydów w województwach wschodnich i na terenie Małopolski Wschodniej. Najmłodszą z organizacji zajmujących się sprawami emigracji żydowskiej była założona w drugiej połowie lat trzydziestych Liga Terytorialistyczna „Freiland”, której działalność miała za cel stworzenie dla Żydów drugiej, obok Palestyny, siedziby, gdzie ludność żydowska mogłaby stworzyć organizm państwowy o strukturze społecznej tzw. pełnej, co oznaczałoby, iż wszystkie klasy i grupy społeczne rekrutowałoby się spośród osób wyznania możeszowego<sup>60</sup>.

W zasadzie jednak terytorialści nie wyszli poza akcję propagandową, tak więc konkretną działalnością na polu emigracyjnym zajmowały się w Polsce dwie pierwsze instytucje. A zakres ich działań był ogromny. Przede wszystkim zajmowały się organizowaniem i ułatwianiem emigracji Żydom polskim. Ponadto reprezentowały i broniły interesów emigrantów w krajach docelowych. Niebagatelne też było przygotowywanie zawodowe i językowe przyszłych osadników, szczególnie tych udających się do Palestyny (prowadzenie organizacji chalucowych — przysposabiających młodych emigrantów do pracy fizycznej). Na koniec wypada wspomnieć również o ich działalności na polu pomocy finansowej, udzielanej w formie pożyczek zwrotnych i bezzwrotnych, umożliwiających emigrantom wyjazd i zagospodarowanie się w krajach docelowych.

Przejdźmy z kolei do omówienia stanowiska poszczególnych partii i organizacji politycznych w kwestii emigracji żydowskiej. Największe znaczenie i najszerszy zasięg wpływów miały te organizacje, które w swym programie opierały się na syjonizmie. Do tego programu nawiązywały partie zarówno o charakterze konserwatywnym jak Mizra-chi, Agudas Isroel czy socjalistycznym jak Poalej: Syjon i Hitachduth, nie mówiąc już o partiach radykalnych takich jak Nowa Organizacja Syjonistyczna. Partie te mogły stanowić dogodny punkt oparcia dla rządu polskiego w jego działaniach na rzecz emigracji, o ile oczywiście dotyczyłaby ona Palestyny.

Negatywnie do idei wychodźstwa żydowskiego z ziem polskich ustosunkowywały się niektóre partie socjalistyczne (Bund) oraz folkliści, dą-

<sup>60</sup> AAN. Konsulat Generalny RP w Nowym Yorku 501, s. 74—75; *Odbudowa i samopomoc*. Warszawa 1931; *Dziesięć lat pracy „J.E.A.S'u” 1925—1935*. Warszawa 1936; *O możliwościach żydowskiej kolonizacji w Australii*. Wyd. Liga dla Terytorialnej Kolonizacji „Frajland”. Warszawa 1939.



zące do rozwiązania problemu żydowskiego na terenie Polski. Pierwsi widzieli szansę na jego rozwiązanie w rewolucji proletariackiej, drudzy zaś w autonomii kulturalno-narodowej.

W połowie 1938 r. sprawa żydowska w Polsce uległa dalszemu, wyraźnemu zaostreniu. Po pierwsze — Polska nie uczestniczyła w pracach Komitetu Ewiańskiego, co automatycznie stawiło na uboczu ten kierunek polskiej polityki zagranicznej. Nie pomogły poufne rozmowy z Rooseveltem ani powoływanie się na trudną sytuację gospodarczą Żydów w Polsce. Skoro zdecydowano, iż zajmować się będzie tylko uchodźcami z Niemiec i Austrii przebywającymi w Europie zachodniej, Polska nie mogła wchodzić w zakres zainteresowania państw ewiańskich. Po drugie — mimo że pominięto Polskę przy rozpatrywaniu problematyki uchodźców z terenów ogarniętych wpływami faszyzmu niemieckiego, nie świadczy to o braku tychże w naszym kraju. W roku 1938 zostały wydalone z Niemiec i deportowane do granicy polskiej te osoby wyznania mojżeszowego, które posiadały obywatelstwo polskie<sup>61</sup>. Według ówczesnych enuncjacji prasowych była to liczba około 10 tysięcy osób, koczujących na granicy polsko-niemieckiej, bez możliwości jakiegokolwiek manewru dla zmiany swego losu. Dla nich później utworzono obóz w Zbąszyniu. Ciężar utrzymania obozu spadł przede wszystkim na barki żydowskich organizacji społecznych, które uzyskiwały pieniądze na ten cel drogą zbiórki i opodatkowania ludności żydowskiej. Ta sprawa wpłynęła między innymi na pogłębienie kryzysu w stosunkach polsko-żydowskich na terenie kraju.

Już od początków istnienia Komitetu Ewiańskiego pojawiły się w Polsce głosy wskazujące na konieczność włączenia problematyki Żydów polskich do programu jego działalności. Rozmowy w tej sprawie prowadził w Londynie ambasador RP E. Raczyński. Zgodnie z instrukcją otrzymaną z MSZ domagał się objęcia pracami Komitetu całości emigracji żydowskiej, w tym również z Polski, a w szczególności żądał zajęcia się sprawą uchodźców wydanych z Niemiec na teren państwa polskiego, gdyż w mniemaniu rządu naszego kraju była ona tożsama ze sferą jego działania. Wyniki tych rozmów okazały się negatywne. Strona amerykańska (ambasador USA w Londynie Kennedy) okazała „pełne zrozumienie” — jak to określił Raczyński, natomiast przedstawiciele Anglii wykazywali „tendencję do trzymania się ściśle ram nakreślonych konferencją w Evian”<sup>62</sup>.

Pierwszym politykiem angielskim, który zajął pozytywne stanowisko w sprawie Żydów polskich, ale tylko tych wydanych z Reszy, był Lord Plymouth. Oświadczył on, iż „muszą się nią zająć zainteresowane rządy” i wejście ona na porządek dzienny posiedzenia Komitetu Ewiańskiego w styczniu 1939 r.<sup>63</sup>. Wypowiedź ta miała miejsce w połowie

<sup>61</sup> W. Czaplinski, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*. Wrocław 1981, s. 741. Dokładniej o sytuacji Żydów polskich w Niemczech patrz: J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita wielu narodów*. Warszawa 1985, s. 197—207, ponadto o obozie w Zbąszyniu patrz: Z. Mitzner, *Inferno w Zbąszyniu [w:] Polskie drogi. Wybór reportaży z lat międzywojennych*, Warszawa 1963.

<sup>62</sup> AAN, MSZ 9912, s. 140—146.

<sup>63</sup> „Nasz Przegląd” 16 X 1938. „Naród” 16 X 1938.



grudnia i była wynikiem szeroko zakrojonej akcji propagandowej w związku z powstaniem w Polsce nowej instytucji zajmującej się problematyką emigracji ludności żydowskiej.

### ZYDOWSKI KOMITET KOLONIZACYJNY I JEGO DZIAŁALNOŚĆ

Z inicjatywy działaczy żydowskich powstał w Warszawie 11 listopada 1938 r. załazek przyszłego Komitetu Kolonizacyjnego. Spotkanie odbyło się w mieszkaniu sędziego Maksymiliana Friede, na jego osobiste zaproszenie. Jak należy przypuszczać, obserwując dalsze losy Komitetu, spotkanie owo było w pewien sposób inspirowane przez polskie czynniki rządowe, gdyż w ciągu zaledwie kilku dni prace Komitetu zostały podporządkowane linii politycznej Drymera i Becka w kwestii żydowskiej emigracji. Wystarczy zestawić kilka dat. Dwa dni po spotkaniu u Friedego został ogłoszony apel do zagranicznych organizacji żydowskich o poparcie inicjatywy utworzenia Komitetu. 16 listopada minister Beck wysłał tajną notatkę w sprawie akcji Komitetu oraz został opracowany projekt działania na terenie zagranicznym. Tego samego dnia została również opracowana akcja prasowa poświęcona emigracji żydowskiej. Następnego dnia, na podstawie decyzji Becka, odbyto rozmowę z nadrabinem Warszawy prof. M. Schorrem, wchodzącym w skład grupy założycielskiej Komitetu, której celem miała być ostateczna konkretyzacja projektu. Równolegle prowadzono rozmowy z finansjerą żydowską w sprawie poparcia akcji działaczy żydowskich i w związku z tym kierunkiem działania odbyło się u dyrektora Łubińskiego spotkanie, na które J. Schechtman (syjonista) zaprosił osoby, gotowe dać odpowiednie fundusze na akcję pomocy uchodźcom<sup>64</sup>.

Efekt przeprowadzonych rozmów był natychmiastowy. Tymczasowy Komitet dla Kolonizacji Żydowskiej powstał 18 listopada 1938 r., o czym zakomunikował Zarychcie prof. Schorr<sup>65</sup>. Najkrócej i najlepiej oddała program działania Komitetu notatka ministra Szembeka przesłana 19 listopada do polskich ambasad w krajach uważanych za ważne z punktu widzenia spraw żydowskich. Notatka ta brzmiała: „Wczoraj utworzony został pod przewodnictwem naczelnego rabina Schorra z udziałem wybitnych żydowskich osobistości społecznych i gospodarczych Tymczasowy Komitet Żydowski dla Spraw Kolonizacji. Zadaniem Komitetu będzie skierowanie emigracji żydowskiej na tory praktyczne. Pierwszym zadaniem będzie umożliwienie emigracji uchodźcom przybyłym z Niemiec do Polski. Przewidziany jest wyjazd delegatów Komitetu przede wszystkim do Londynu i Stanów Zjednoczonych. Proszę powyższe fakty wykorzystać w dalszej działalności na rzecz emigracji żydowskiej”<sup>66</sup>.

Tak więc w pierwszej wersji Komitet miał za zadanie opiekować się jedynie uchodźcami z Niemiec. Taki wąski zakres działania nie był na rękę polskiemu MSZ, toteż zaczęto ukierunkowywać jego prace przez odpowiednie instrukcje oraz dobór jego pracowników. W ten sposób można było kierować akcją, nie angażując się bezpośrednio i utrzymu-

<sup>64</sup> AAN, MSZ 10010, Zestawienie wypadków na tle sprawy żydowskiej.

<sup>65</sup> AAN, MSZ 9911, s. 115, Notatka A. Zarychty z 19 XI 1938.

<sup>66</sup> AAN, MSZ 9911, s. 112.



jąc rzekomy „społeczny” charakter Komitetu. Znamiennym tego przykładem było obsadzenie na stanowisku sekretarza Komitetu Szulima Gotlieba, redaktora „Radia” i współwydawcę „Momentu”, który, jak donosiła informacja dla naczelnika Zarychty, „stoi całkowicie na gruncie proemigracyjnym i proafrykańskim, a jest Ministerstwu zobowiązany za udzielenie mu pomocy materialnej i moralnej. Możemy więc liczyć na jego lojalność w charakterze sekretarza Komitetu”<sup>67</sup>. W momencie, gdy ktoś był niemile widziany lub też jego poglądy nie odpowiadały Ministerstwu, starano się go odsunąć, jak miało to miejsce z Aleksandrem Hafftką<sup>68</sup>. Pod kątem przydatności dla celów MSZ dobierany był również i późniejszy skład członków tej organizacji. Usiłowano wciągnąć do prac Izaaka Grünbauma (Histadruth) i Kleinbauma, przedstawiciele syjonistów, ale obaj odmówili, obiecując jednakże nie przeszkadzać w działaniach i współpracować z rządem polskim w ramach swoich organizacji<sup>69</sup>. W grudniu zaproponowano Friedemu, aby zaprosił do współpracy osoby polecane przez MSZ. Byli to: M. Meisel (komisaryczny prezes Warszawskiej Gminy Wyznaniowej), L. Tenenbaum („Orbis” — prawdopodobnie cichy współpracownik MSZ, o czym świadczą jego późniejsze raporty z Londynu) oraz dwaj terytorjaliści — Czernichow i Meisner<sup>70</sup>.

Już pięć dni po oficjalnej dacie utworzenia Komitetu zwołano do MSZ konferencję, której celem było omówienie jego dotychczasowej działalności oraz przyszłych zadań<sup>71</sup>. Program prac przyjęty wstępnie przedstawiony na tym spotkaniu można podzielić na dwie części:

1. Droga współpracy z rządem i zagranicznymi czynnikami żydowskimi uruchomienie akcji emigracyjnej obejmującej w pierwszej kolejności uchodźców przybyłych z Niemiec, a następnie, w miarę możliwości, normalny żydowski element emigracyjny z terenów polskich.

2. Zakres działania Komitetu, który miał objąć:

a. rozszerzenie Komitetu poprzez wciągnięcie do jego prac Żydów zamorszych;

b. zebranie funduszy na akcję emigracyjną;

c. wyjazd delegatów do USA, Londynu, Paryża, Antwerpii i Amsterdamu celem przedstawienia potrzeb polskich Żydów w zakresie emi-

<sup>67</sup> AAN, MSZ 9913, s. 48, Pismo z 15 XII 1938.

<sup>68</sup> Aleksander Hafftka starał się o stanowisko w Żydowskim Komitecie ds. Kolonizacji w charakterze płatnego współpracownika, ale dostał odpowiedź odmowną od MSZ, które zasięgnęło opinii o nim w MSW, gdzie Hafftka swego czasu pracował. W opinii tej wypowiedziano się „przeciw powierzeniu mu stanowiska w społeczno-politycznych organizacjach emigracyjnych, a w szczególności przeciw przyjęciu jego do Żydowskiego Komitetu ds. „Kolonizacji”, ponieważ „reprezentowały kierunek sprzeczny z tendencjami emigracyjnymi czynników rządowych”. AAN, MSZ 9914, s. 87 i 85.

<sup>69</sup> AAN, MSZ 10010.

<sup>70</sup> AAN, MSZ 9913, s. 115.

<sup>71</sup> Ze strony polskiej brali udział: dyr. Drymer, Sokołowski, nac. Zarychta, nac. Samborski, dr Wagner, zas. nac. Fryling, dyr. Rakowski (in. Skar.), dyr. Lepecki, nac. Lisowski (in. Skar.), dyr. Biesiekierski, nac. Sawicki (MSW-wew.) i inni. Ze strony żydowskiej: prof. dr Schorr (agudysta, syjonista), dr Lewite (prezes Izby Handlowej Polsko-Palestyńskiej), prezes Szereszowski (finansista), dr Rozmarin (syjonista), dr Gotlieb, dyr. Sachs (finansista), red. Szwalbe, dyr. Kot (terytorjalista), dyr. Levin (prezes Agudy). AAN, MSZ 9912, s. 39.



gracji, a w szczególności problem uchodźców z Niemiec. Drugim celem wyjazdów miało być uzyskanie poparcia finansowego Żydów zagranicznych;

d. propagowanie idei terytorialistycznej w rozwiązaniu kwestii emigracji żydowskiej. W projekcie tym przedstawiono plan zakupu większego terenu w Afryce lub Ameryce Południowej i uruchomienie emigracji rolniczej za pieniądze uzyskane drogą zbiórki;

e. przystąpienie, za pomocą instytucji już istniejących lub we własnym zakresie, do przeszkolenia zawodowego imigrantów, pod kątem przydatności w krajach docelowych.

Sam Komitet deklarował się jako organizacja apolityczna o charakterze społecznym oparta na kapitale żydowskim<sup>72</sup>.

Wspomniana konferencja miała decydujące znaczenie dla polskiego programu odnośnie do emigracji żydowskiej. Istniała już instytucja będąca oficjalną reprezentacją ludności żydowskiej w sprawach emigracji, przy pomocy której można było przenieść działania na teren międzynarodowy.

Reakcje na utworzenie Komitetu były dosyć zróżnicowane. Prorządowa prasa witała jego powstanie entuzjastycznie, w tym samym duchu utrzymane były niektóre informacje w gazetach żydowskich<sup>73</sup>. Pierwszy atak przyszedł z dosyć niespodziewanej strony, a mianowicie od syjonistów rewizjonistów, którzy od początku współpracowali przy tworzeniu Komitetu. Józef Schechtman wysłał 26 listopada list do MSZ, w którym oświadczył, iż „sam pomysł kreowania Komitetu witamy jako krok do realizacji naszej stale ponawianej koncepcji pozytywnej współpracy czynników polskich ze społeczeństwem żydowskim w kierunku rozwiązania żydowskich problemów ludnościowych. Jest jednak zasadniczym błędem, że w pierwotnym zarysie programowym inicjatorów Komitetu pominięto sprawę emigracji do Palestyny, która nie tylko łączy się nierozdzielnie z państwowym ideałem wyzwoleńczym Narodu Żydowskiego, ale stanowi też dominujące «dzisiaj» i «jutro» żydowskiej emigracji masowej”. Odpowiedzią na to pismo było wezwanie Schechtmana do MSZ, udzielenie mu ostrej „reprimendy” oraz poproszenie, aby wstrzymał się od jakiegokolwiek komentarza aż do momentu, kiedy Komitet oficjalnie ogłosi swój program<sup>74</sup>. Na prośbę Schechtmana o przyjęcie do współpracy któregoś z sympatyków rewizjonistów odpowiedziano, iż zostanie to rozpatrzone przez MSZ<sup>75</sup>.

Drugi atak przyszedł ze strony folkistów i umiarkowanych syjonistów. Najbardziej atakowano wynikający z podtekstu oświadczeń strony polskiej fakt, iż Żydzi muszą opuścić Polskę, ponieważ nie ma innego rozwiązania. Emigracja owszem! Ale tylko w możliwym w tych warunkach zakresie, a nie przez wyrzucenie całej ludności żydowskiej zamieszkałej w Polsce od wieków. Podstawowym zadaniem Żydów w Pol-

<sup>72</sup> Ibidem.

<sup>73</sup> Np. *Hajntige Najos*” z 28 XI 1938 i in.

<sup>74</sup> AAN, MSZ 9912, s. 119.

<sup>75</sup> Ibidem, z dołączonej przez Schechtmana listy 11 osób (przeważnie wielki przemysł i finanse) w skład Żydowskiego Komitetu ds. Kolonizacji wszedł N. Etin-gon, który został później prezesem komitetu organizacyjnego oddziału łódzkiego. AAN. MSZ 9914, s. 28.



sce jest walka o pełne równouprawnienie obywatelskie i narodowe, a nie pomoc dla rządu w rugowaniu ludności żydowskiej z dotychczas zajmowanych pozycji i terenów.

Ataki na Komitet przyniosły wynik. W oświadczeniu prasowym z 1 grudnia 1938 r. o powstaniu i programie prac możemy przeczytać: „Budząca się obecnie inicjatywa rozszerzenia możliwości imigracyjnych w krajach zamorskich oraz dążność do wyznaczenia odpowiednich terenów kolonizacyjnych dla Żydów otwiera nowe widoki dla zaspokojenia normalnych [podkr. — G. Z.] potrzeb emigracyjnych”, ale żeby nie było żadnych niejasności, w jakim kierunku powinna się udać emigracja żydowska, zaznaczono, że „w akcji osiedleńczej dominować powinno dążenie do zwiększenia pojemności imigracyjnej budującej się Palestyny”. W dalszej części tego oświadczenia umieszczone były wycieczne przedstawione na konferencji w MSZ 23 listopada, dotyczące współpracy z rządem i metod działania. Ostatni punkt był odpowiedzią na atak ze strony folkistów i syjonistów, w kwestii „przymusowego” usunięcia Żydów z Polski: „Rozumie się samo przez się, że współpraca Żydów na polu emigracji i kolonizacji nie może w niczym uchybiać zawarowanym w Konstytucji prawom 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> milionowej społeczności żydowskiej związanej od tysiąclecia z ziemią polską i ponoszącej wspólnie z wszystkimi obywatelami odpowiedzialność za dobro i rozwój Rzeczypospolitej”<sup>76</sup>.

Mimo uzupełnienia programu o Palestynę ataki nie ustawały. Na początku stycznia 1939 r. organizacje syjonistyczne (Organizacja Syjonistyczna, Poalej Syjon, Mizrachi, Stronnictwa Państwa Żydowskiego, Hitachduth, Haszomer Hacair) odcieły się stanowczo od działalności żydowskiego Komitetu dla Spraw Kolonizacji, ogłaszając w prasie żydowskiej, że „zrzeszony w nich ruch syjonistyczny nie jest we wspomnianym Komitecie reprezentowany i z Komitetem tym nic wspólnego nie ma”. Jednocześnie z tym protestem owe organizacje syjonistyczne wystąpiły z gorącym apelem do całego społeczeństwa żydowskiego, by ześrodkowało wszystkie swoje wysiłki wokół sprawy palestyńskiej i masowej aliji (wychodźstwa) do Palestyny oraz zasilanie funduszu odbudowy Siedziby Narodowej. Miało to iść w parze z „walką o pełne równouprawnienie obywatelskie i narodowe mas żydowskich w Polsce — przeciw wszelkim tendencjom wypierania i przymusowej emigracji Żydów z Polski”<sup>77</sup>.

Taka postawa syjonistów polskich musiała wywrzeć pewien wpływ na stosunki światowych organizacji syjonistycznych, odbijające się na ich stosunku do przedstawicieli Komitetu usiłujących nawiązać z nimi kontakt. Stąd też wynikała porada, jakiej udzielił MSZ Tanenbaum w lutym, po wizycie delegacji Komitetu w Londynie, sugerując, iż przy powiększaniu składu, należałoby wziąć pod uwagę przedstawicieli wszystkich odłamów społeczeństwa żydowskiego, co na pewno wzmocniłoby pozycję Komitetu w rozmowach na terenie międzynarodowym<sup>78</sup>.

<sup>76</sup> Emigracja i Kolonizacja. Biuletyn Specjalny Agencji Warszawskiej Informacji Prasowej, Warszawa 1 XII 1938, AAN, MSZ 9914, s. 3.

<sup>77</sup> AAN, MSZ 9914, Notatka z prasy żydowskiej z 4 I 1939.

<sup>78</sup> Do lutego 1939 r. w skład Komitetu wchodził jedynie agudowcy, syjonistyczni-  
prawa oraz działacze społeczni bez określonej przynależności partyjnej. AAN,  
MSZ 9912, s. 83.



Wybiegliśmy trochę naprzód, ale skład personalny i wzajemne interakcje na tym tle pomiędzy Komitetem a polskim MSZ wydają się być symptomatyczne dla jego działania i całości akcji żydowskiej. A wypadki od momentu oficjalnego utworzenia Komitetu dla Kolonizacji Żydowskiej potoczyły się w tempie lawinowym. Polskie placówki zagraniczne dostały odpowiednie instrukcje odnośnie do działań na terenie międzynarodowym. Przedstawiciele Komitetu przyjął osobiście Beck, który podczas tej wizyty „podkreślił konieczność zapobiegania i konstruktywnej akcji emigracyjnej społeczeństwa żydowskiego, opartej o współpracę z kompetentnymi czynnikami polskimi”<sup>79</sup>. W spotkaniu tym ze strony żydowskiej uczestniczyli: prof. M. Schorr, sędzia M. Friede, prezes Agudy J. M. Levine, dr W. Rozmaryn, dr L. Lewite i R. Szereszowski. Zaprezentowali oni Beckowi program prac Komitetu i uzyskali potwierdzenie poparcia ze strony rządu polskiego dla akcji na terenie międzynarodowym.

Tymczasem dyplomaci polscy, zgodnie z otrzymanymi instrukcjami, rozpoczęli działalność na rzecz przygotowania terenu dla akcji w krajach europejskich, zainteresowanych problemem żydowskim. W swoich raportach z podjętych rozmów nalegali, aby członkowie Komitetu w jak najszybszym czasie nawiązali kontakty z przedstawicielami organizacji międzynarodowych zajmujących się emigracją żydowską. Taka „demonstracja”, jak to określił ambasador Raczyński w swojej relacji z rozmowy z posłem Cazaletem, byłaby ze wszech miar pożądana ze względów „taktycznych” i proponował przyjazd delegacji Komitetu do Londynu zaraz po okresie świątecznym<sup>80</sup>. W podobnym tonie utrzymany był raport z Hagi posła Babińskiego, który przeprowadzał rozmowy z przedstawicielem Jew-Colu H. B. von Leeuwenem<sup>81</sup>.

Przez cały grudzień trwały intensywne prace Komitetu nad realizacją programu przyjętego w listopadzie. Napływające do MSZ sprawozdania ustne i pisemne układały się w miarę ścisły obraz poczyniń. Najważniejsze były prace nad memoriałem, który miał zostać przesłany do wszystkich organizacji żydowskich za granicą. Trwała akcja zbiórki pieniędzy na cele emigracyjne (w grudniu suma zebrana tą drogą wynosiła 500 000 zł, ale spodziewano się uzyskać w dalszej akcji 3 000 000 zł). Przygotowywano wyjazd do Londynu z początkiem stycznia, gdzie miało się odbyć kolejne posiedzenie Komitetu Ewiańskiego oraz przygotowywano delegację do USA<sup>82</sup>.

Znamienny dla całej działalności Żydowskiego Komitetu ds. Kolonizacji był los przygotowywanego w grudniu memoriału w sprawie położenia ludności żydowskiej w Polsce, jej potrzeb emigracyjnych, powstania i założeń Komitetu oraz jego gotowości do podjęcia współpracy na polu emigracyjnym. Memoriał ten przede wszystkim został wysłany do Komitetu Ewiańskiego. W momencie kiedy okazało się, iż przeszedł on bez konsultacji i uzgodnienia tekstu z odpowiednimi czynnikami polskimi, MSZ zareagowało dosyć ostro. Choć przyznawano, że kon-

<sup>79</sup> Ibidem, s. 174, Komunikat dla PAT.

<sup>80</sup> AAN, MSZ 9913, s. 39, Raport z rozmowy z posłem Cazaletem z 15 XII 1938.

<sup>81</sup> Ibidem, s. 22, Pismo posła RP w Hadze z 9 XII 1938.

<sup>82</sup> Ibidem, s. 15, Notatka z rozmowy z sędzią Friede, AAN, MSZ 9912, s. 49, Notatka w sprawie Żydowskiego Komitetu ds. Kolonizacji z 6 XII 1938.



kluzje zawarte w memoriale były słuszne, krytykowano zbyt słabą argumentację i wadliwy język<sup>83</sup>. Największe jednak pretensje miano do Komitetu za pominięcie oficjalnej drogi przekazania oraz za to, że nie uzgodniono tekstu z MSZ. Na przyszłość Ministerstwo podkreśliło, „że bezwzględnie wszystkie [podkr. — G. Z.] sprawy związane z Komitetem Ewiańskim, jako reprezentacją rządów, powinny być [przekazywane] za pośrednictwem i w uzgodnieniu z MSZ oraz Ambasadą RP w Londynie”<sup>84</sup>. Ze swojej strony polskie Ministerstwo wysłało, poprzez Raczyńskiego, memorandum na ręce Lorda Wintertona. Ponadto memorandum owo, zredagowane w języku angielskim, otrzymali inni członkowie Komitetu Ewiańskiego oraz przedstawiciele Foreign Office — Cadogan i Strangon<sup>85</sup>.

Zgodnie z uprzednimi zapowiedziami w styczniu 1939 r. udała się do Londynu delegacja Żydowskiego Komitetu ds. Kolonizacji. Celem wyjazdu było nawiązanie oficjalnych kontaktów z Komitetem Ewiańskim oraz z innymi organizacjami zajmującymi się kwestią żydowską, a mającymi swoją siedzibę w stolicy Wielkiej Brytanii<sup>86</sup>.

Pierwszą turę rozmów przeprowadzono w Londynie z członkami Jewish Agency (ze strony J. A. w rozmowach tych brali udział: prof. Ch. Weizman — przewodniczący J. A., prof. Brodetzki oraz specjalny komitet wyłoniony dla rozmów z delegacją polską, w którego skład wchodził m.in. dr N. Goldman — Prezes Egzekutywy Żydowskiego Kongresu Światowego, D. Ben Gurion — Prezes Egzekutywy Palestyńskiej, B. Locker). W odpowiedzi na postulaty strony polskiej, domagającej się zwiększenia liczby wyjazdów do Palestyny i innych krajów osiedleńczych, uzyskano oświadczenie, że Jewish Agency wysłała już memoriał w tej sprawie, w którym domagała się „objęcia działalnością Komitetu Ewiańskiego nie tylko Żydów niemieckich, lecz również Żydów chcących emigrować a pochodzących z krajów wschodnich, a więc w pierwszej linii z Polski”, która jako kraj o największym odsetku Żydów „musi i będzie w pierwszym rzędzie, stosownie do ich liczebności, uwzględniana w przydziale certyfikatów”<sup>87</sup>. W ten sposób centralna organizacja światowego żydostwa, jaką była w ówczesnym czasie Jewish Agency, wyraziła poparcie dla żądań polskich Żydów, ale tylko w zakresie oficjalnej puli migracji żydowskiej, przyznawanej poszczególnym krajom.

Gorzej wyglądała sprawa rozmów z przedstawicielami Komitetu Ewiańskiego. Osobami najbardziej wpływowymi, mającymi możliwość oddziaływania na prace Komitetu, byli wiceprezes Myron Taylor oraz dyrektor Georg Rublee. Jednakże ani pierwszy, ani drugi nie chcieli przyjąć polskiej delegacji bez uprzedniego przyjęcia jej przez prezesa Earla Wintertona<sup>88</sup>. Do spotkania z nim doszło dopiero 6 lutego, po wstawien-

<sup>83</sup> AAN, MSZ 9914, s. 14, Pismo Drymera do Polmission w Londynie z 5 I 1939.

<sup>84</sup> Ibidem, s. 16—17.

<sup>85</sup> Ibidem, s. 21.

<sup>86</sup> W skład delegacji wchodził między innymi: prof. M. Schorr, I. Levin, R. Szereszowski, N. Eitingon, A. Eiger, K. Saks (Sachs), Rozmarin i in. AAN, MSZ 9914, s. 63.

<sup>87</sup> Ibidem, s. 63, Sprawozdanie delegacji Żydowskiego Komitetu ds. Kolonizacji dla ambasadora RP w Londynie E. Raczyńskiego.

<sup>88</sup> Ibidem, s. 50—52, Sprawozdanie L. Tenenbauma dla MSZ z 9 II 1939.



nictwie ambasadora Raczyńskiego. Winterton oświadczył, że nie przyjmuje delegacji oficjalnie, jako że charakter instytucji, którą reprezentuje, nie pozwala mu na to. Zapewnił jednocześnie o swoim zrozumieniu dla trudnej sytuacji Żydów w Polsce i zyczliwości dla nich, ale nic więcej nie jest w stanie zrobić. Z podobnym skutkiem zakończyły się rozmowy z innymi przedstawicielami Komitetu Ewiańskiego<sup>89</sup>.

Równoległe z próbami nawiązania kontaktu z Komitetem Ewiańskim prowadzone były prace przygotowawcze do konferencji z Council for German Jewry. Poprzedziło ją szereg rozmów z jej przedstawicielami, w których chodziło o ustalenie stosunku do sprawy obywateli polskich narodowości żydowskiej wydalonych z Niemiec. Uważano, że jeżeli Council for German Jewry uzna prawa Żydów polskich na równi z uchodźcami znajdującymi się w innych krajach, będzie to podstawą dla włączenia w zakres prac Komitetu Ewiańskiego zagadnienia uchodźców znajdujących się w Polsce. Na konferencji odbytej 6 lutego, w tym samym dniu, w którym odbyło się spotkanie z Wintertonem, przedstawiciele Council for German Jewry (w spotkaniu brali udział m.in. A. Rotschild, przewodniczący Lord H. Samuel) oświadczyli, że obejmą swoją działalnością „na równi z uchodźcami z Niemiec, obywatelami niemieckimi, Żydów obywateli polskich wysiedlonych z Niemiec do Polski i ich rodziny, z wyjątkiem tych, którzy w ostatnich czasach (pohitlerowskich) osiedlili się w Niemczech”. Suma osób objętych tym działaniem miała wynosić około 25 tysięcy osób<sup>90</sup>.

Podsumowując wyniki osiągnięte przez delegację żydowską w Londynie, to — poza deklaracją Council for German Jewry — nie przyniosła ona większych wymiernych efektów. Cel zasadniczy nie został osiągnięty. Komitet Ewiański oprócz zdawkowych słów niektórych swoich przedstawicieli nie zajął się sprawą Żydów polskich. Ale istniała również druga strona medalu, która mogła w przyszłości okazać się bardzo przydatna. Mowa tutaj o pozytywnych efektach wyjazdu, a mianowicie o przełamaniu pierwszych nieufności oraz nawiązaniu szeregu kontaktów osobistych działaczy Żydowskiego Komitetu ds. Kolonizacji z przedstawicielami instytucji zajmujących się sprawami żydowskimi. Bo przecież, oprócz wymienionych powyżej spotkań na szczeblu najwyższym, odbyło się szereg rozmów z takimi osobistościami jak Daniel Wolf (Jew-Col), kapitan W. Cazalet, George Landsbury (United Appeal for Eastern Jews) czy Stephen Weiss (przewodniczący Kongresu Żydowsko-Amerykańskiego) oraz N. Goldman (przewodniczący Żydowskiego Kongresu Światowego) itd.<sup>91</sup>.

Po powrocie z Londynu delegacja Komitetu złożyła w Departamencie Konsularnym sprawozdanie z przeprowadzonych rozmów oraz nakreśliła dalszy plan prac. Wynikało z tego, że następne wyjazdy odbędą się w kwietniu, ponownie do Londynu, a prawdopodobnie w maju lub czerwcu do USA<sup>92</sup>.

Tymczasem na prace Komitetu nałożyły się pewne poczynania rządu polskiego, które zmieniły nieco obraz w zakresie emigracji żydowskiej.

<sup>89</sup> Ibidem, s. 60, Pismo Raczyńskiego z 10 II 1939, s. 63, Sprawozdanie.

<sup>90</sup> Ibidem, s. 63.

<sup>91</sup> Ibidem, s. 63.

<sup>92</sup> *Zagadnienia kolonialne w Senacie*. „Morze i Kolonie” nr 4, kwiecień 1939.



Pierwszym z nich było uzgodnienie, podczas rozmów polsko-rumuńskich, które odbyły się w marcu 1939 r., wspólnej linii postępowania odnośnie do spraw związanych z ludnością żydowską. Minister Beck zobowiązał się być rzecznikiem problemu emigracji żydowskiej zarówno z terenów Polski, jak i Rumunii wobec rządu angielskiego. Tym samym rząd polski stawał się rzecznikiem nie tylko swoich poczynań, ale brał na siebie znacznie szerszą odpowiedzialność. Zgodnie z przyjętymi zobowiązaniami, podczas wizyty Becka w Londynie, w kwietniu 1939 r., poruszono tę kwestię w trakcie rozmów z Foreign Office. W komunikacie PAT związanym z rozmowami polsko-angielskimi możemy również zapoznać się z oficjalnym stanowiskiem rządu brytyjskiego w tej kwestii: „Minister Beck zapewniony został, że rząd Jego Królewskiej Mości całkowicie uznaje trudności, na które wskazał polski minister Spraw Zagranicznych, i rząd J.K.M. gotów jest w każdej chwili zbadać z rządem polskim i rządem rumuńskim propozycje dla rozwiązania specjalnych zagadnień powstających w Polsce i Rumunii, które stanowią część składową szerszego zagadnienia”<sup>93</sup>. Jest to zupełnie nie znany aspekt londyńskiej wizyty Becka, który przyniósł wyniki już kilka tygodni później.

Podczas pierwszego pobytu delegacji Komitetu w Londynie przyjęto do współpracy przy rozmowach na płaszczyźnie międzynarodowej panią Celinę Sokołową, córkę znanego działacza żydowskiego — Mahuma Sokołowa, która miała być stałym przedstawicielem Żydowskiego Komitetu ds. Kolonizacji w Londynie. Dzięki jej raportowi z rozmowy przeprowadzonej z Kuhlmanem, wiceprezesem Komitetu Ewiańskiego, wiemy, iż jeszcze około czerwca wysiłki polskie nie przyniosły żadnego rezultatu<sup>94</sup>. O tym, czy w zakres prac Komitetu Ewiańskiego zostaną włączeni emigranci z innych krajów, miało zadecydować następne posiedzenie państw ewiańskich w pełnym składzie, jakie miało się odbyć w lipcu 1939 roku.

Mimo pewnego przeniesienia punktu ciężkości na rzecz działań na arenie międzynarodowej, nie ustawała praca nad organizacją akcji emigracyjnej na terenie Polski. Widocznym tego wyrazem było przygotowywanie czegoś na kształt ekspedycji badawczej. Otóż z ramienia Żydowskiego Komitetu ds. Kolonizacji udał się w ozerwcu do Argentyny, Peru, Boliwii, Chile i Brazylii — Marek Turkow, dziennikarz i działacz emigracyjny. Jego misja, popierana przez MSZ, miała kilka celów. Pierwszy z nich to zebranie funduszków na rzecz uchodźców żydowskich w Polsce. Następnym zadaniem było rozpropagowanie idei przyjęcia przez Żydów argentyńskich (szczególnie chodziło o rodziny rolnicze) pewnej liczby dzieci żydowskich, przebywających w obozie dla uchodźców. Ostatnim i chyba najważniejszym zadaniem było zorientowanie się w możliwościach założenia niewielkiej, eksperymentalnej kolonii rolniczej (jak przewidywał projekt, miało to być od 100 do 200 rodzin żydowskich), która mogłaby się stać w czasie późniejszym punktem oparcia dla dalszej emigracji żydowskiej. W piśmie do poselstwa RP w Buenos Aires prosi się o uważne obserwowanie działalności Turkowa i ewen-

<sup>93</sup> „Nasz Przegląd” 7 IV 1939.

<sup>94</sup> AAN, MSZ 9914, s. 112, Wywiad pani Celinę Sokołową z wiceprezesem Komitetu Ewiańskiego p. Kuhlmanem.



tualne udzielenie pomocy w nawiązaniu kontaktów przy realizacji założeń jego wyjazdu<sup>95</sup>. Ponieważ równocześnie w regiony, jakie obejmowała podróż Turkowa, udawała się delegacja nowo powstałego Związku Osadników Żydowskich, Wydział Konsularny MSZ, który był zainteresowany również wynikami akcji Związku Osadników, wysłał do Żydowskiego Komitetu ds. Kolonizacji pismo sugerujące możliwość skoordynowania działań obu organizacji<sup>96</sup>. O wynikach prac zarówno Turkowa, jak i Związku Osadników Żydowskich nie wiemy w chwili obecnej nic, gdyż dalszy rozwój wypadków przekreślił możliwość śledzenia ich poczynąń.

W lipcu 1939 r., zgodnie z uprzednimi zapowiedziami, rozpocząć się miało następne posiedzenie Komitetu Ewiańskiego. Aby kontynuować rozpoczęte w styczniu i kwietniu starania zmierzające do objęcia uchodźców żydowskich przebywających na terenie polskim pracami Komitetu, udał się do Londynu przedstawiciel Żydowskiego Komitetu ds. Kolonizacji — M. Friede. Na konferencji z następnym dyrektorem Komitetu Ewiańskiego Robertem Pellem przedstawił szczegółowy referat o położeniu uchodźców przebywających w Polsce. I okazało się, jak oświadczył Pell, że na ostatnim plenarnym posiedzeniu Komitetu przyjęty został wniosek delegacji brytyjskiej o traktowaniu uchodźców przebywających w Polsce na równi z uchodźcami w innych krajach. Wniosek ten przeszedł, mimo iż kraje południowoamerykańskie zdecydowanie się temu przeciwstawiały. Stało się tak, co zaznaczył Pell, dzięki temu, iż Żydowskiemu Komitetowi ds. Kolonizacji udało się uzyskać przychylną opinię większości członków Komitetu Ewiańskiego. I tym samym, przy rozpatrywaniu terenów imigracyjnych, obywatele polscy wydaleny z Niemiec i innych krajów (chodziło tu przede wszystkim o Żydów wydalonych z Czechosłowacji, również znajdujących się w Polsce) mieli być należycie uwzględnieni w ramach emigracji ogólnej<sup>97</sup>. Oprócz informacji o objęciu pracami Komitetu uchodźców przebywających w Polsce udzielono Friedemu kilku innych, dotyczących przede wszystkim planów emigracyjnych opracowywanych przez tenże Komitet. W związku z tym, iż w lecie 1939 r. działania państw ewiańskich wyszły już z etapu teoretycznego i zaczęto rozglądać się za metodami realizacji, wypowiedzi Pella dotyczyły właśnie tego. Najważniejszą informacją była wiadomość o utworzeniu Coordinating Foundation Committee. Ponadto omówione zostały metody organizowania samej emigracji. Wyobrażano ją sobie dwojako. Pierwsza, tradycyjna metoda — drogą infiltracji na tereny Stanów Zjednoczonych i Australii, miała zostać zwiększona w stosunku do lat poprzednich. Druga natomiast przewidywała emigrację *en masse* i w tym przypadku wchodziły w rachubę takie tereny jak Rodezja Północna, Republika Dominikańska i Gujana Brytyjska<sup>98</sup>.

<sup>95</sup> Ibidem, s. 102.

<sup>96</sup> Ibidem, s. 105—106.

<sup>97</sup> Ibidem, s. 118—120.

<sup>98</sup> Ibidem, s. 130—131. W lipcu 1939 r. ukazał się raport amerykańsko-angielskiej komisji dotyczący terenów Gujany, w którym stwierdzono, iż „terytoria Brytyjskiej Gujany, nie będąc idealnym miejscem dla osadników ze środkowej Europy, otwierają jednak przed nimi stosunkowo szerokie możliwości osiedleńcze”. Raport ów przewidywał, iż w pierwszym etapie można będzie osadzić tam ok. 5 tysięcy osób. „Naród i Państwo” nr 23—24, lipiec 1939, s. 10.



Spotkanie z Pellem uwieńczyło sukcesem prawie półroczne wysiłki działaczy Żydowskiego Komitetu ds. Kolonizacji. Wzięcie pod opiekę przez Komitet Ewiański uchodźców żydowskich z Niemiec przebywających na terenie Polski ustawiało przynajmniej część problemu żydowskiego w innej perspektywie. Ale... Przecież nie o to chodziło polskiemu MSZ. Sprawa uchodźców była w mniemaniu polskich polityków raczej marginesem w całokształcie problematyki żydowskiej w Polsce. I kiedy członkowie Żydowskiego Komitetu ds. Kolonizacji złożyli w lipcu sprawozdanie z pobytu Friedego w Londynie, uzyskali w odpowiedzi pismo od Zarychty, które zawiera znamienne stwierdzenie: „...Ministerstwo uważałoby za nader wskazane, żeby Żydowski Komitet ds. Kolonizacji uruchomił niezbędne fundusze, które by dawały jego poczynaniom emigracyjnym należyłą powagę oraz żeby usiłował włączyć się do prac dokonywanych obecnie na terenie międzynarodowym przez różne instytucje społeczne w celu rozpoczęcia zorganizowanej akcji emigracyjnej i kolonizacyjnej na różnych terenach. Szerzej podjęta i do konkretnych rezultatów zmierzająca działalność Żydowskiego Komitetu ds. Kolonizacji znajdzie należyte poparcie ze strony MSZ”<sup>99</sup>. W odpowiedzi na to pismo L. Lewite i M. Friede przesłali własne, nie pozbawione swoistej wymowy, w którym czytamy: „Wytyczne programowe wysunięte przez Ministerstwo pod adresem Komitetu [...] będą przedmiotem obrad specjalnej konferencji zarządu w pełnym składzie. Konferencja ta odbędzie się w pierwszych dniach września r.b. po powrocie szeregu członków zarządu bawiących obecnie na urloпах”<sup>100</sup>. Jak wiadomo, wrzesień przekreślił wszystkie plany. I w ten sposób Komitet zakończył swoją działalność.

Podsumowując dorobek polski w zakresie polityki żydowskiej, podkreślić należy jedną rzecz. Zarówno próby przewarstwowienia ludności żydowskiej, jak i rozwiązania problemów z nią związanych drogą emigracji nie przyniosły większych rezultatów. Trudno w chwili obecnej przypuszczać, jak potoczyłyby się losy mas żydowskich, gdyby udało się zrealizować program przesiedlenia ich do innych krajów, ale wiadomo, że emigracja na taką szeroką skalę wymagałaby olbrzymich kosztów i bardzo dobrej organizacji. Polska, jak wiadomo, pieniędzy na ten cel nie posiadała. Poza tym na pewno nie wszyscy Żydzi zgodziliby się opuścić tereny zamieszkałe od wieków, z którymi byli związani tradycją i pracą. Dlatego też plan emigracyjny mógł być jedynie próbą rozwiązania spraw żydowskich w Polsce i nie można go traktować jako programu ostatecznego. Wybuch drugiej wojny światowej zastał więc Polskę w punkcie zerowym w zakresie spraw żydowskich. Z perspektywy dnia dzisiejszego możemy stwierdzić z całą pewnością, iż jeden z podstawowych problemów, z jakimi spotkała się II Rzeczypospolita u progu swego powstania, nie został rozwiązany aż do końca jej trwania.

<sup>99</sup> AAN, MSZ 9914, s. 117—118.

<sup>100</sup> Ibidem.



## ПРОБЛЕМА ЭМИГРАЦИИ ЕВРЕЕВ ИЗ ПОЛЬШИ ВО ВТОРОЙ ПОЛОВИНЕ ТРИДЦАТЫХ ГОДОВ В ОСВЕЩЕНИИ ПОЛЬСКОГО МИД

Одной из важнейших политических проблем Европы во второй половине тридцатых годов был вопрос политических и религиозных беженцев из гитлеровской Германии. Первая часть работы посвящена именно попыткам найти решение этого вопроса в рамках действовавшего с июля 1938 г. Эвианского комитета, образованного по инициативе президента Рузвельта. Главными материалами, на которых базируется настоящая статья, являются политические доклады польских дипломатических представителей, которым были даны специальные инструкции, обязующие внимательно следить за событиями в связи с вопросом еврейских беженцев с территорий, на которые распространялось влияние немецкого фашизма. Этот интерес со стороны Польши не был случайным. А выяснение такого положения вещей представлено в двух следующих частях работы. Прежде всего, в польском государстве проживало почти три миллиона лиц иудейского вероисповедания (почти 10% всего населения), что ставило страну на одно из первых мест в мире по числу евреев. Однако главная проблема состояла не в самом числе, а в специфической профессиональной структуре еврейского населения, сложившейся в результате исторического развития. Главными областями экономики, где было сосредоточено еврейское население, являлись мелкая торговля и ремесло, а со временем также свободные профессии. В момент возрождения польской государственности проблема ненормальной профессиональной структуры не была еще столь заметной. Она проявилась лишь вместе с развитием экономического, политического и демографического положения. Польша образовалась как типично сельскохозяйственная страна с отсталой экономической структурой, которая не могла обеспечить правильного развития всем общественным группам. Это касалось прежде всего польской деревни, в которой наблюдался заметный излишек населения. Естественным процессом развития был уход этого излишка в города, что в свою очередь, вызывало количественный рост рабочего класса и мелкой буржуазии. Натуральным следствием этого процесса было столкновение еврейского населения, выполняющего мелкобуржуазные занятия, с прибывающим христианским населением. С одной стороны, это вызывало конкурентную борьбу, а с другой — порождало проявления антисемитизма на экономической почве. Дополнительным фактором, налагавшимся на существовавшее положение, был экономический кризис, затрагивавший в первую очередь мелкие торговые и обслуживающие предприятия, которые обеспечивали средствами пропитания более 50% еврейского населения.

Попытки переслаивания еврейского населения, предпринимаемые главным образом общественными деятелями, не дали ожидаемых результатов. Правда, в 1921—1931 гг. можно было заметить некоторое передвижение евреев из торговли в ремесло и свободные профессии, однако было ясно, что этот процесс не решит вопроса в дальнейшей перспективе. Прежде всего потому, что само явление пауперизации внутри еврейского ремесла продолжалось значительно дольше, а кризис и растущая конкуренция лишь углубляли его.

Поэтому неудивительно, что выдвинутая В. Т. Дрымером идея эмиграции получила большой отклик в польских правительственных кругах. После утверждения ее Бекком она была подробно разработана (в 1936—1937 гг.) и все начинания польских зарубежных представительств были подчинены этой линии. Польское Министерство иностранных дел проявило в этом деле большую активность. Велись переговоры с правительствами государств, которые могли бы принять на свою территорию еврейских эмигрантов (в частности, с США, Францией и Англией). Была организована специальная экспедиция на Мадагаскар, чтобы изучить этот остров с точки зрения пригодности ее для еврейской эмиграции. Этот вопрос был даже поставлен в Лиге Наций, причем он был представлен



как сугубо демографическая проблема. Однако период, в какой появились польские требования, не благоприятствовал акции такого типа. Большинство стран традиционной иммиграции закрыли свои границы перед притоком новых эмигрантов, строго придерживаясь определенных годовых лимитов, не допускающих возможности приема большего числа эмигрантов. Палестина же, являвшаяся естественным районом, куда могло отправляться еврейское население со всего мира, не могла принять большего числа эмигрантов, поскольку число сертификатов, выдаваемых Англией, стремившейся вести политику равновесия между приехавшими евреями и арабским населением, было ограниченным.

Таким образом, трудно удивляться тому, что образование Эвианского комитета, в программе работ которого был вопрос поселения евреев, был воспринят Польшей с большим интересом. И хотя Польша не участвовала в работах Комитета (хотя на ее территории находилась значительная группа лиц иудейского вероисповедания, выселенных из Германии), она с большим интересом наблюдала за его работой. Не имея возможности официально включиться в ход работы Эвианского комитета, Польша искала другие пути деятельности. Польское МИД немедленно использовало в своих целях инициативу польских общественных и политических деятелей, которые в ноябре 1938 г. образовали Еврейский комитет по делам колонизации. Подчинив себе его деятельность, власти старались так направить ход событий, чтобы Эвианский комитет охватил своей работой еврейских беженцев, пребывающих в Польше и эвентуально обеспечил „нормальные потребности эмиграции” из польского государства. С этой целью представителям Еврейского комитета по делам эмиграции несколько раз была предоставлена возможность поездки в Лондон, где находился Эвианский комитет. В ходе этих визитов предпринимались попытки получить поддержку дела польских евреев как со стороны представителей „эвианских” государств, так и со стороны других организаций, занимавшихся вопросом еврейской эмиграции. В сотрудничестве с польским МИД и при личном ходатействе Бекка (во время его визита в Лондон) в июле 1938 г. удалось добиться того, что по предложению Великобритании Эвианский комитет включил в программу своей деятельности также беженцев, пребывающих в Польше. Это был первый и в то же время последний конкретный результат деятельности Еврейского комитета по делам колонизации. Его дальнейшую работу прервало начало войны.

#### EMIGRATION OF JEWS FROM EUROPE IN THE SECOND HALF OF THE 1930s IN THE DOCUMENTS OF THE POLISH MINISTRY OF FOREIGN AFFAIRS

One of the most important problems in Europe in the second half of the 1930s were political and religious refugees from Nazi Germany. Part one of the present paper discusses the efforts made to find a solution to this problem by the Evian Committee established in July 1938 at the initiative of President Roosevelt. The paper has been based on political reports of the Polish diplomatic officials who were obliged by special instructions to carefully watch the events connected with Jewish emigration from the territories under the influence of German Fascism. The Polish interest in these affairs was not a matter of coincidence. The reasons behind this state of affairs are discussed in other parts of the paper.

In the Polish state there lived almost three million Jews which constituted nearly 10 per cent of the whole Polish population. This fact had placed Poland



in one of the first positions in the world as far as the number of Jews was concerned. However, the key problem was not the number of Jews but their specific professional structure that had been shaped as a result of the historical development. The main sections of economy that gathered Jews were small trade, handicraft and later the learned professions. At the beginning of the reborn Polish state the improper professional structure was not so striking but as the economic, political and demographic structures developed the problem came to the fore. The reborn Polish state was a typical agricultural country having a backward economic structure, unable to create conditions of a proper development for all social groups. This particularly concerned the Polish countryside which was overpopulated. The outflow of the population from the countryside to towns was a natural developmental process. This in turn brought about a growth of the working class and petty bourgeoisie, which led to a clash between the Jews, who became engaged in the professions traditionally practiced by petty bourgeoisie, and the inflowing Christian population. A result of this situation was on the one hand, a sharp competition, and on the other, manifestations of anti-semitism rooted in the economic situation. An additional factor here was an economic depression which affected, first of all, small trade enterprises and services which were the source of maintenance for more than 50 per cent of Jews.

The attempts to change the layer structure of the Jewish population made principally by economic activists brought no results. Although between 1921 and 1931 a number of Jews gave up trade and took to handicraft and the liberal professions it was clear that this could not be a solution for the long run. This was so because, first of all, pauperization of the Jewish handicraft was a process that had begun much earlier while the economic depression and growing competition only sharpened it.

No wonder that when W. Drymer put forward his concept of emigration it found a lively response among the government circles. After it had been accepted by Beck it was very carefully elaborated (1936—1937) and all Polish centres abroad followed the line mapped out. The Polish Ministry of Foreign Affairs developed a particularly lively activity in this sphere. A number of talks was held with the governments of those countries which could possibly receive Jewish emigrants (e.g. USA, France, Great Britain). A special expedition was organized to Madagascar to find out if this island could be settled by Jews. The problem was even discussed in the League of Nations and was presented there as a strictly demographic issue. However, Polish demands were forwarded in a period unfavourable for the launching of such initiatives. Most countries in which emigrants traditionally settled closed their borders and strictly observed a rule that only a certain specified number of emigrants could be admitted annually so there was no possibility to permit a greater number of emigrants to settle. Palestine being a natural area gathering the inflowing Jewish population from all over the world could not receive more emigrants either since the number of permissions issued by Great Britain was limited in connection with its policy of equilibrium between the number of inflowing Jews and Arabs living there.

No wonder that when the Evian Committee was established to deal with Jewish colonization it aroused a great interest on the Polish side. Poland did not take part in the works of the Committee (in spite of the fact that a considerable number of people of Jewish faith expelled from Germany lived in the Polish territory) but its works were followed with a great interest. Since officially Poland could not join the Committee it looked for other possibilities of activity. Polish



Ministry of Foreign Affairs promptly availed itself of the initiative developed by the Jewish social and political activists who in November 1938 established the Jewish Committee on Colonization. Soon the Ministry subordinated the activity of the JCC and attempted to manipulate the course of events in order to make the Evian Committee cope with problems of Jewish refugees staying in Poland and secure the "normal needs" of the Polish state as far as emigration was concerned. That was why the representatives of the Jewish Committee on Colonization were sent to London several times where the Evian Committee had its seat. During the visits there attempts were made to obtain the support for the issue of Polish Jews of both the "Evian states" and other organizations engaged in Jewish emigration. The initiatives of the Polish Ministry of Foreign Affairs and Minister Beck's mediation (during his visit to London) brought about the fact that in July 1938 at the motion of Great Britain the Evian Committee embraced with its activities also Jewish refugees staying in Poland. This was the first and at the same time last effect of the Jewish Committee on Colonization. Its work was interrupted by the outbreak of World War II.